Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Środa 18 czerwca 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Zł. 3·40 z odnoszeniem do domu Zł. 3·60. Zamiejscowa Zł. 4·20 Zagranicą Zł. 7·00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 137 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Zbrodnia listopad. przed sądem.

Wczorajsza rozprawa została odroczona.

Kraków, 16 czerwca.

Zupełnie niespodziewanie rozprawa wczorajsza o zbrodnię listopadową **została odroczona.** Nie zjawił się bowiem z ławy przysięgłych **sędzia Kubalski,** dyr. banku, który w sobotę wieczorem wyjechał z żoną do Zakopanego i wskutek nieszczęśliwego prawdopodobnie wypadku, nie powrócił do poniedziałku.

Po sprawdzeniu nieobecności sędziego Kubalskiego, r. **Markiewicz,** aby nie dekompletować ławy przysięgłych, **zarządził o godz. 10.30 odroczenie rozprawy do wtorku.** Dodać trzeba, że sędzia przysięgły, który nie jest obecny na jednej tylko rozprawie, nie ma prawa wchodzić już więcej do ławy. **Kł. Hr.**

Uroczyste otwarcie

Kongresu rolniczego w Warszawie.

Zjazd zapowiada się wspaniale. — Bierze w nim udział 1000 delegatów. — Wedle opinji sfer rolniczych Kongres ma wielkie znaczenie nietylko dla Polski, ale i dla zagranicy.

Warszawa. (AW). Dzisiaj w Filharmonji warszawskiej nastąpiło w **obecności Prezydenta Wojciechowskiego, premjera Grabskiego, marszałków Rataja i Trąmpczyńskiego uroczyste otwarcie pierwszego polskiego Kongresu rolniczego.** Stawiło się około **1000 delegatów przybyłych ze wszystkich dzielnic Polski. Obrady zjazdu potrwają cztery dni** i toczyć **się będą** na posiedzeniach sekcyjnych i plenarnych. **W siedmiu sekcjach wygłoszone będzie z górą 100 referatów.** Obrady zjazdu zagaił **prezes komitetu p. Fudakowski,** poczem **przemawiał minister rolnictwa** jako prezes honorowy zjazdu. Następnie wygłosili przemówienia: **rektor wyższej szkoły gospodarstwa wojskowego,** senator **Baliński** im. Rady Miejskiej, senator **Zdanowski** w imieniu sejmików powiatowych i poseł **Wierzbicki** w imieniu przemysłowców. Organ rolników ziemi polskiej podkreślił, iż **Kongres ma znaczenie nietylko dla Polski, ale i dla zagranicy, Polska bowiem jest jednym z tych nielicznych krajów Europy, które są zdolne do eksportu produktów rolnych.** We wtorek przybywa w charakterze gości na zakończenie zjazdu **wycieczka rolników duńskich.**

Warszawa. (Tel. wł.). Uroczystość otwarcia Kongresu poprzedziło nabożeństwo odprawione w kościele św. Krzyża. Po przemówieniach powitalnych pos. **Gościcki,** wygłosił referat pod tytułem: **„Rola rolnictwa w całokształcie życia gospodarczego Polski".** W ciągu popołudnia odbywały się **posiedzenia sekcyjne.** Wieczorem o godz. 9 odbył się **raut w sali ratuszowej.**

Reforma rolna

Warszawa. 14 czerwca. (PAT.). Rząd wniósł do Sejmu **projekt poprawek opracowanych przez Ministerstwo Reform Rolnych i uchwalonych przez Radę Ministrów do projektu ustaw o parcelacji i osadnictwie.**

Z posiedzenia państwowej Rady kolejowej.

Budowa nowych linji kol.

Warszawa. 13 czerwca odbyło się **piąte posiedzenie państwowej rady kolejowej pod przewodnictwem ministra kolei Tyszki.** Minister kolei żel. poinformował **Radę** o najważniejszych funkcjach programu swej działalności, w szczególności o **przejściu gospodarki kolejowej na przedsiębiorstwo handlowe o samodzielnym budżecie, a w związku z tem o planie organizacji kolejnictwa.**

Rada kolejowa po przyjęciu sprawozdania zatwierdziła również **szereg wniosków komitetu eksploatacyjnego, między innymi dotyczące zarządu agendami prywatnych kolei w Małopolsce.** Następnie Rada **wysłuchała** sprawozdania **przewodniczącego komitetu nowo budujących się kolei** i zatwierdziła wnioski, dotyczące przeprowadzenia **nadbrzeżnego toru załadowczego na brzegu Niemna przy stacji Mosty, budowy nowych** torów **Kołomyja, Kuty, Żabie, Worochta,** budowy kol. żel. **Nowy Targ—Czorsztyn—Szczawnica.**

Zadowolony Gdańsk.



Na tych dwóch kolumnach polskiej i pruskiej całkiem wygodnie rozwiesiłem sobie swój hamak

Pr III 78 24
2

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ!

Sąd okręgowy karny w Krakowie, jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 pk.:

I. Treść zamieszczonego w Nrze 134 perjodycznego czasopisma drukowego „Goniec Krakowski" z daty Kraków dnia 14 czerwca 1924 artykułu z napisem: „Na marginesie rozprawy listopadowej" zawiera przedmiotową istotę występku z art. VIII. noweli z 17 grudnia 1862 L. 8 dzpp. z roku 1863.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczony.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego artykułu.

Albowiem:

w artykule tym autor z powodu rozprawy karnej, będącej w toku, pozwala sobie roztrząsać moc środków dowodowych i stawiać domniemywania co do wyników rozprawy i przez to wywierać wpływ na opinję publiczną, uprzedzający wyrok sądu, co stanowi występek z art. VIII. noweli z dnia 17 grudnia 1862 L. 8. dzpp. z roku 1863.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Goniec Krakowski", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ustawy pras. bezpłatnie zamieściła.

Kraków dnia 14 czerwca 1924.

Sąd okręgowy karny w Krakowie.
Podpis nieczytelny.

Po utworzeniu nowego rządu francuskiego

We Francji pod rządami Poincare'go zaznaczała się ciągła poprawa budżetowa

Paryż. 16 czerwca. (PAT.). Pokrycia budżetowe w m. maju dosięgają sumy 1,968.611.200 franków, **przewyższając odpowiadającą sumę w roku 1923 o 329,292.700 franków.** Pokrycia budżetowe pięciu pierwszych miesięcy br. w stosunku do odpowiedniego okresu w r. ub. wykazują **wzrost o 2,007,080.000 franków.**

PROGRAM HERRIOTA WOBEC NIEMIEC.

Paryż. 16 czerwca. (PAT.). **Wybór na stanowisko ministra wojny generała Nolleta obecnie jednego z najlepszych znawców sytuacji** panującej w Niemczech **wskazuje na to, że sprawa bezpieczeństwa Francji jest przedmiotem trosk Herriota.** Lewica zdecydowana jest starać się o znalezienie podstawy dla porozumienia z demokratycznymi elementami Rzeszy **bez czynienia jednakże jakichkolwiek koncesji, któreby mogły naruszyć prawa Francji lub osłabić jej bezpieczeństwo.** Herriot oświadczył przedstawicielowi „Le Matin", że w stosunku do Niemiec będzie prowadził politykę pojednawczą i podejmie wszelkie wysiłki w celu poparcia młodej demokracji niemieckiej, **będzie jednakże srogim i nielitościwym dla reakcji i nacjonalizmu niemieckiego.**

NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Paryż. 16 czerwca (PAT.). Polradio. **Herriot udał się** wczoraj rano w towarzystwie generała Nolleta **ministra wojny i Dumesnila ministra marynarki pod łuk tryumfalny, gdzie złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza.**

W NIEMCZECH POPŁOCH.

Berlin. 15 czerwca. (PAT.). Wiadomość o tem, że gen. Nollet został ministrem wojny wywołała w Berlinie wielkie wrażenie. Organ wszechniemiecki „Deutsche Ztg." pisze, że **godnym uwagi jest fakt powołania powszechnie w Niemczech potępionego i nienawidzonego gen. Nolleta na stanowisko francuskiego ministra wojny.** Wszystkie miasta garnizonowe Niemiec mają w pamięci jego prowokatorską działalność. **Nazwisko Nollet nadaje piętno całemu gabinetowi Herriota. O ustąpieniu z Zagłębia Ruhry nie może być teraz mowy.** Żałujemy, że gen. Nollet zdołał wyjechać z Niemiec do Francji, nie otrzymawszy uprzednio należnej mu nagrody za niecne jego postępowanie, które naród niemiecki musiał znosić w ciągu 5 lat.

Wręcz odmienną opinję ogłasza „Vorwärts", który pisze, że nominacje gen. Nolleta na stanowisko ministra wojny nastąpiła nie tylko ze względu na jego poglądy republikańskie i demokratyczne, lecz także i przez wzgląd na jego przekonania pacyfistyczne. Gen. Nollet **zdaniem „Vorwärtsu" jednocześnie z rozbrojeniem Niemiec zapoczątkuje i rozbrojenie Francji.**

WE FRANCJI NAOGÓŁ ZADOWOLENIE.

Paryż. 15 czerwca. (PAT.). Dzienniki dają wyraz zadowoleniu, że kryzys prezydjalny został zakończony. Prasa lewicowa wita z radością dojście do skutku gabinetu Herriota. — Prasa umiarkowana oświadcza, że nie należy zajmować żadnego stronniczego stanowiska, lecz czekać na czyny nowego gabinetu. **Cała prasa wyraża zadowolenie z powodu zamianowania gen. Nolleta ministrem wojny.**

SKŁAD GABINETU.

Paryż. 15 czerwca. (PAT.). **Gabinet Herriota został ukonstytuowany** w następującym składzie: **Herriot** prezydjum gabinetu i sprawy zagraniczne. **Renauld,** sprawy zagraniczne, **Chautemps** sprawy wewnętrzne. **gen. Nollet** minister wojny, **Dumesnil** marynarka. **Clementel** finanse, **Francois Albert** oświata publiczna, **Raynaldi** handel, **Queille** rolnictwo, **Daladier** kolonie, **Justin Godard** praca, **Dalbiez** okolice oswobodzone, **Bolvier Lapierre** emerytury.

Ustanowiono cztery podsekretarjaty stanu a mianowicie poczt, który objął **Pierre Bobert,** marynarki handlowej, który objął Mayer. rolnictwa **Loraine Eynac** i nauk technicznych **Moro Giaferri.**

W skład nowego gabinetu wchodzi czterech senatorów, 13 deputowanych i nie będący członkiem parlamentu gen. Nollet. **Czterej senatorzy należą do lewicy demokratycznej, radykalnej i socjalistycznej.** Co do deputowanych, to teki rozkładają się w następujący sposób: 2 lewica radykalna, 8 radykali i radykalni socjaliści, 3 republikanie-socjaliści. **Nowa rada gabinetowa odbędzie pierwsze posiedzenie jutro przed południem o godzinie 10.** Pierwsze posiedzenie rady ministrów w pałacu Elizejskim odbędzie się w poniedziałek o godz. 16-tej.

LEWICA FRANCUSKA PRZYZNAJE SIĘ DO KLĘSKI.

Paryż. (AW.). Prasa paryska w obszernych artykułach wstępnych i komentarzach ocenia wybór Doumergue'a jako **fakt pomyślny dla Francji. Prasa lewicowa jednogłośnie przyznaje się, że wybór Doumergue'a pomieszał ich szyki polityczne i jest pierwszą klęską kartelu lewicowego.** Cytuje opinję Poincarego o prezydencie **Doumergue, iż ze wszystkich ministrów spraw zagranicznych, z którymi miał on styczność podczas swej prezydentury Doumergue był najlepiej zorjentowany i najgłębiej pojmujący wielkie problemy światowe.** „Journal" pisze: Wybór Doumergue'a świadczy o tem, że **Francja pragnie zachować swe prawa zagwarantowane w traktacie wersalskim ciężko okupione krwią francuską.** „Echo de Paris" jest zdania, **iż wybór Doumergue'a to gwarancja stałości zagranicznej polityki francuskiej, a zarazem cios zadany eksperymentom rewolucyjnym,** które chcieliby stosować Painleve i Herriot. Gaulois zauważa, iż Doumergue będzie pamiętał o dwóch sprawach: **Odszkodowaniu i bezpieczeństwie granic.** Z prasy lewicowej „Ere Nouvelle" pisze: Szkoda czasu na utyskiwania, czeka nas ciężkie zadanie i niełatwa walka. Lewicowy „Quotidien" pisze: Nie będziemy próbowali zaprzeczać prawdzie. **Ponieśliśmy porażkę, bo popełniliśmy szereg błędów taktycznych.** Komunistyczny „Humanite" pisze: Blok lewicowy gonił za sławą, lecz na pierwszym zakręcie **porażka Painleve'go jest ciężką przegraną.**

PREZYDENT DOUMERGUE PRZYJACIELEM POLSKI.

Paryż. (AW.). W uzupełnieniu wiadomości biograficznych o Gastonie Doumergue dodać należy, że nowy Prezydent pochodzi z departamentu Gard **ze starej rodziny protestanckiej.** Po ukończeniu prawa, Doumergue był przez jakiś czas sędzią w Indochinach i Algierze. W 1917 roku Doumergue wraz z gen. Castelnau odbywał podróż do Rosji, aby zachęcić ją po wstrząśnieniach rewolucyjnych do dalszego prowadzenia wojny. Doumergue uchodzi za znakomitego specjalistę w sprawach polityki zagranicznej, w sprawach kolonjalnych i morskich. **Nowy Prezydent ma opinję szczerego przyjaciela Polaków. Przyczynił się on w znacznym stopniu do udzielania Polsce pożyczki w sumie 400 miljonów. W zeszłym tygodniu Doumergue udzielił korespondentowi „Świata" deklaracji, wyrażając się z wielką i gorącą sympatją o Polsce.**

STANOWCZOŚĆ WOBEC NIEMCÓW.

Paryż. (AW.). Oświadczenie rządu, które Herriot odczyta we wtorek, podczas przedstawienia gabinetu w Izbie, wyjaśni przedewszystkiem **stanowisko rządu w sprawach zagranicznych.** W ogólnych zarysach przedstawiać się ono będzie najprawdopodobniej w następujący sposób: Herriot dążyć będzie **do wzmocnienia autorytetu Ligi Narodów,** opowie się **za bezwarunkowem przyjęciem orzeczenia rzeczoznawców, odnośnie do Zagłębia Ruhry nie należy przewidywać natychmiastowego opróżnienia.** Również nowy gabinet opowie się za zatrzymaniem kontroli wojskowej, oraz o ile na to pozwolą warunki, dążył będzie do zawarcia ogólnego układu **gwarancyjnego pod egidą Ligi Narodów.** W polityce wewnętrznej przewiduje Herriot skrócenie czasu służby wojskowej, reorganizację armji na podstawie projektu Jauresa i przywrócenie do służby wydalonych kolejarzy. Wreszcie zamierza on przeprowadzić dokładną rewizję stosunków finansowych.

Tajemnicze zniknięcie posła socjalistycznego we Włoszech.

Larum lewicy europejskiej.

NIESŁUSZNE KALUMNJE NA FASZYSTÓW.

Rzym. (AW.). Dymisja wniesiona przez podsekretarza spraw wewnętrznych Finzi i szefa urzędu prasowego Rossi wywołała **olbrzymie wrażenie.** Urzędowy komunikat stwierdza, iż uczynili oni to własnowolnie chcąc mieć wolność działania przy oczyszczeniu się z zarzutu pośredniego udziału w napadzie na posła Metteotiego. Panuje jednak przekonanie, iż dymisja ta nastąpiła na interwencję Mussoliniego. Krążą pogłoski, iż Rossi i Finzi byli twórcami organizacji terrorystycznej **działającej bez wiedzy Mussoliniego.** Do organizacji tej miał należeć też aresztowany za morderstwo Dumini. Należy zaznaczyć, iż podsekretarz Finzi był właściwym kierownikiem ministerstwa spr. wewnętrznych. **Wiadomość o współudziale tych dwu wybitnych ludzi należy jednak przyjąć z zastrzeżeniem, czekając na wyniki energicznie prowadzonego śledztwa.**

BÓJKI Z SOCJALISTAMI.

Rzym. (AW.). W związku z napadem na Metteotiego przyszło w wielu miastach włoskich **do zajść i bójek między faszystami a socjalistami.** Zajścia te miały miejsce przedewszystkiem w Rzymie, Neapolu i Medjolanie.

Rzym. (Tel. wł.). Prasa lewicowa całego świata przypuszcza **formalny atak na faszystów** z powodu zaginięcia pos. Metteotiego. Tymczasem śledztwo pro wadzone przez rząd włoski **nie wykazało narazie niczego.** Dlatego też **atak prasy socjalistycznej** należy przyjmować **z wielką rezerwą.** Tajemniczy wypadek jest bowiem wyzyskiwany **przeciw osobie Mussoliniego i rządowi faszystów.**

ZAGINIONEGO POSŁA JESZCZE NIE ZNALEZIONO.

Rzym. 16 czerwca. (PAT.). Poszukiwania nad jeziorem Vic. oraz przeszukanie wód tego jeziora **nie doprowadziły do odnalezienia zwłok posła Matteotiego.** Nad brzegiem jeziora przeszukano wszystkie chaty rybackie. Pasterze zeznają, że widzieli nad brzegami jeziora automobil. Aresztowani w dalszym ciągu wypierają się winy. Poszukiwania są prowadzone także w Monte Botondo, gdzie również widziano dwa podejrzane automobile. Fillipelego aresztowano w pociągu zdążającym do Florencji. który dogonił automobil policyjny. Pisma donoszą też, że Fillipeli miał uciec. Messagero donosi, że także szereg finansistów z Banca Commerziale zostało uwięzionych. Pismo przypomina, że za inicjatywą sekretarza stanu Finzego finansiści z Banca Commerziale przystąpili jako udziałowcy wydawnictwa Corriere d Italia.

STANOWCZA RĘKA MUSSOLINIEGO.

Rzym. (AW.). Wzburzenie z powodu zamordowania posła socjalistycznego Metteotiego wzrasta. „Tribuna" podaje wiadomość o mobilizacji milicji faszystowskiej. Podczas posiedzenia Izby, przed budynkiem pełnił straż silny oddział karabinierów. Zarządzono ostre pogotowie garnizonu rzymskiego. Decyzja partji opozycyjnej wstrzymania się od udziału w pracach parlamentu może pociągnąć poważne konsekwencje, gdyż **Mussolini oświadczył, iż nie zezwoli na przeprowadzanie politycznych kombinacyj na podstawie tego zajścia.**

SPRAWA OBYWATELI NIEMIECKICH W POLSCE

Genewa. (AW.). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi omawianą będzie sprawa obywatelstwa Niemców w Polsce. Sprawa ta była przedmiotem rokowań niemiecko-polskich we Wiedniu pod przewodnictwem Kakenbecka. Rząd niemiecki kwestjonuje zgodność wyroku komitetu likwidacyjnego z zobowiązaniami, które wzięła na siebie Polska. Delegacja niemiecka w rokowaniach z Polską ma zamiar osobiście na sesji przedstawić niemiecki punkt widzenia.

BAJKI O PRZESILENIU CZECHO-SŁOWACJI.

Praga. 14 czerwca. (PAT.). Czeskie B. pras. jest upoważnione do stwierdzenia, że ministerstwo spraw wewn. nie poczyniło ani nie czyni żadnych przygotowań do nowych wyborów do zgromadzenia narodowego.

ZWŁOKI CARA I RODZINY CARSKIEJ ZOSTAŁY PRZEWIEZIONE JESZCZE W ROKU 1920 DO FRANCJI.

Paryż. 16 czerwca. (PAT.). Na łamach „Matina" opowiada gen. **Janin,** były szef francuskiej misji wojskowej na Syberji o tem, jak w swoim czasie zostało mu powierzone **przewiezienie do Francji zwłok cara Mikołaja, carycy i ich dzieci** dla przekazania ich Wielkiemu księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi. W wykonaniu tego zadania gen. Janin **przewiózł zwłoki do Francji i pod Grenoble oddał je 10 października 1920 r.** byłemu ambasadorowi rosyjskiemu w Rzymie Giersowi. **Zwłoki innych wielkich książąt** i członków rodziny carskiej gen. Janin polecił pochować w Pelygie.

Pamiętajcie o „Czerwonym maju".

Z widowni sejmowej

Kraków, 16 czerwca.

(w. ś.) W sobotę została zakończona ogólna dyskusja nad preliminarzem budżetowym. Oprócz generalnego referenta budżetu posła **Zdziechowskiego**, przemówili w niej przedstawiciele wszystkich klubów sejmowych, oraz dwukrotnie w imieniu rządu premjer Grabski.

Trzeba stwierdzić, że poziom dyskusji budżetowej był wysoki. Przedewszystkiem zasługą to było gen. referenta posła Zdziechowskiego, który opanowawszy świetnie wszystkie zagadnienia związane z kwestją równowagi budżetowej, uwydatnił i narzucił Sejmowi ten centralny moment, że utrwalenie tej równowagi zależnem będzie od sił płatniczych ludności. A ponieważ siły płatnicze ludności wzrastają lub słabną, zależnie od jej sił produkcyjnych, głównem więc zagadnieniem jest produkcja, czyli wyjście z obecnego kryzysu ekonomicznego.

Myśl wysuniętą przez posła Zdziechowskiego podjął premjer Grabski, wygłaszając swe pierwsze przemówienie. Następnie znakomite przemówienie wygłosił prezes Zw. L. N. pos. Głąbiński, omawiając bardzo wszechstronnie całość zagadnienia gospodarczego, wysuwanego przez obecną chwilę.

Te trzy przemówienia nadały ton całej dyskusji budżetowej. Wprawdzie przedstawiciele lewicy próbowali zejść na inny grunt i wysunąć na plan pierwszy zagadnienia polityczne, w miejsce najważniejszych dziś ekonomicznych — ale usiłowania te pozostały bezskutecznemi. Ofenzywa PPS. i „Wyzwolenia“ załamała się i to zanim natrafiła na opór, bo poprostu odparła ją ogólna atmosfera, panująca i w Sejmie i w kraju.

Zato od ogólnego tonu przemówień przedstawicieli polskich stronnictw odbiegli mówcy z mniejszości narodowych. Ich przemówienia były polityczne. Kwestja naprawy skarbu ich nie obchodziła. Jeszcze nigdy bodaj w naszym Sejmie nie było to tak jaskrawie widocznem, że na ławach mniejszości zasiadają wrogowie Państwa Polskiego. Przemówienia zwłaszcza Ukraińców nosiły wyraźnie cechy zdrady stanu. Poseł Wasyńczuk żądał plebiscytu na ziemiach wschodnich, a drugi ich przedstawiciel, przemawiający w imieniu socjalistów ukraińskich zażądał wprost przyłączenia ziem wschodnich do Republik Radzieckich Białoruskiej i Ukraińskiej.

Niewątpliwie te prowokacyjne i bezczelne mowy musiały podziałać otrzeźwiająco na polską część Sejmu. Polskie stronnictwa nawet najbardziej niedojrzałe i demagogiczne są zmuszone choćby w duchu przyznać, że współpraca z mniejszościami narodowemi jest niemożliwa. Rozumie się przyznanie tego faktu lewicy przyjemnem nie jest, zachowanie się mniejszości wykluczą bowiem zupełnie możliwość realizacji jej pragnień skierowanych na objęcie władzy. Szeregi lewicy są szczupłe, tak, że dopiero po doliczeniu głosów mniejszości narodowych może ona rościć sobie prawa do rządów. Ale rzeczywistość rozwiewa jej iluzje. Zasady rządów polskiej większości przełamać się nie da. Z tego punktu widzenia patrząc za śmieszny poczytać musimy wniosek wymierzony przeciw Prezydentowi Rzeczypospolitej o skreślenie z jego budżetu jednego złotego. Wniosek ten zaszczytu socjalistom nie przyniesie. Oburzanie na Prezydenta Wojciechowskiego za to, iż on uważa Naród polski za gospodarza Rzeczypospolitej Polskiej na nic się p. Barlickiemu nie przyda. Bawi on posła Wasyńczuka, ale przecież dla idei państwowej polskiej go nie zjedna.

Że Polacy są gospodarzami w Polsce jest następstwem tego faktu zasadniczego, że oni chcą utrzymania Państwa Polskiego, a mniejszości narodowe dążą do jego rozbicia. A jako czynnik rozkładowy nie mogą być jego gospodarzami.

Te oczywiste rzeczy uwydatniły się w dyskusji budżetowej dzięki wystąpieniom mniejszościowym; zatym być może, że one też przyczyniły się do załamania ofenzywy lewicowej. I dlatego premjer Grabski mógł już wygłosić w sobotę swe drugie przemówienie w atmosferze całkowicie złagodzonej, tylko ubolewać należy, że zbyt wiele uwagi poświęcił zarzutom ze strony lewicy, a mniej przypatrzył się głębokim uwagom i spostrzeżeniom, jakie były wypowiedziane z ław prawej strony Sejmu, gdzie naprawdę mówiono o tych rzeczach, o których mówić należy, to jest o trudnościach gospodarczych obecnego momentu.

Prezydent Doumergue a Polska.

P. J. Hłasko ogłasza w „Gazecie Warszawskiej“ wspomnienia z czasu pobytu w Moskwie z r. 1917. **Bawił wówczas z misją międzysojuszniczą p. Doumergue.** Uchodźcy polscy z p. A. Zwanem na czele postanowili zaprosić misję aljancką do klubu polskiego „Lutnia“, aby zaznaczyć swe istnienie jako samodzielnego narodu. Pomimo niechęci oficjalnych sfer rosyjskich do tego rodzaju wizyt, ponieważ stwierdzały międzynarodowy charakter sprawy polskiej; p. Doumergue chętnie odwiedził kolonję polską w Moskwie i **wyraził radość z powodu zetknięcia się z Polakami.** Było to wyraźne zamanifestowanie wobec Rosji i świata całego odrębności polskiej i umiędzynarodowienia naszej sprawy. Szczegół ten rzuca ciekawe światło na stosunek p. Doumergue'a do Polski.

Nadzwyczajny urodzaj buraczany

Możliwość zniżki cukru.

Warszawa. (AW.). Według otrzymywanych przez Ministerstwo Rolnictwa wiadomości **tegoroczny urodzaj na buraki zapowiada się niebywale korzystnie.** W związku z tym **kampanja cukrownicza przy pomyślnych warunkach robocizny, jeżeli te nie zawiodą zakończy się znaczną zniżką ceny cukru.** Zdolność eksportowa naszego cukru, wskutek tego poważnie się polepszy.

Nadzw. Walne Zgrom. Banku Pol.

CIĄGLE P. MIELCZARSKI?

Warszawa. 16. czerwca (Tel. wł.). We wtorek odbędzie się nadzw. Walne Zgromadzenie Banku Polskiego. Jednym z kandydatów jest p. Kazimierz **Fudakowski,** natomiast w miejsce p. Steczkowskiego postawiona jest kandydatura p. Romualda **Mielczarskiego.** Jeśli przejdzie p. Mielczarski, natenczas **przemysł małopolski nie będzie miał ani jednego przedstawiciela w Radzie nadz. Banku.**

RATA, WYNOSZĄCA PRZESZŁO MILJON DOLARÓW.

Warszawa. 16. czerwca. (Tel. wł.). Ministerstwo Skarbu zapłaci amerykańskiej fabryce lokomotyw Baldwina dnia 1 lipca przeszło miljon dolarów, jako następną ratę należności za lokomotywy, zakupione w r. 1919.

DOPŁATA DO ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH.

Warszawa. 16 czerwca. (Tel. wł.). Ministerstwo Skarbu przypomina, że **30 czerwca upływa ostateczny termin** wnoszenia do Kas skarbowych dopłaty do cen świadectw przemysłowych, stanowiącej różnicę między ceną posiadanego świadectwa, a ceną przypadającą obecnie na podstawie rozp. Prezydenta Rzpltej z dnia 12 kwietnia. **Termin dopłaty nie będzie przedłużony.** Po upływie tego terminu przeprowadzona będzie ścisła kontrola, a przeciw dłużnikom wdrożone będą kroki egzekucyjne, celem przymusowego ściągnięcia należytości. Przypadająca do uiszczenia **dopłata będzie podwyższona o pół procent za każdy dzień zwłoki.**

PRZEWLEKANIE PRZEZ NIEMCY WYKONANIA KONWENCJI GENEWSKIEJ.

Warszawa. 16. czerwca. (Tel. wł.). Poseł polski w Berlinie p. Olszowski wniósł protest do rządu niemieckiego przeciw przewlekaniu przez Niemcy wykonania konwencji genewskiej co do opcji na Górn. Śląsku, której termin upływa dnia 15 lipca br.

Przewlekanie przez Niemcy

wykonania Konwencji genewskiej

Warszawa. 16 czerwca. (Tel. wł.). W wyborach do warszawskiej Kasy chorych tak z listy pracowników jak i z listy przemysłowców, zwyciężyły listy narodowe. Z listy pracowników uzyskała lista narodowa **13 mandatów,** PPS. 10 mandatów, komuniści 6, żydzi 1. Z listy przemysłowców uzyskały **polskie organizacje przemysłowe 12 mandatów,** organizacje lewicowe 3 mandaty.

WŁADZA PREZYDENTA WINNA BYĆ WZMOCNIONĄ.

Warszawa. (AW). na zebraniu Piasta w Cieszynie p. Witos stwierdził, że stronnictwo jego stoi na stanowisku wzmocnienia władzy Prezydenta ze względu na skład Sejmu. Zbyt wielka liczba posłów nie bywających na posiedzeniach stanowi balast. Djety winny być płacone od posiedzenia a nie miesięcznie. Jeżeli Senat jest potrzebny, należy stanowisko jego wzmocnić, jeżeli nie zlikwidować.

WALKA Z ALKOHOLIZMEM.

Warszawa. (AW.). Wczoraj odbył się wielki wiec w sprawie walki z alkoholem, urządzony staraniem Narodowej Organizacji Kobiet. Uchwalono szereg rezolucyj wzywających rząd, posłów i senatorów, oraz organizacje kobiece do walki z pijaństwem i obrony ustawy przeciwko alkoholowi.

ZATARG ANGIELSKO-MEKSYKAŃSKI.

Londyn. (AW). „Daily Express“ donosi z Meksyku, że w sobotę 18 osób m. in. **agenci policyjni otoczyło gmach poselstwa angielskiego celem aresztowania angielskiego posła Cumminsa, któremu prezydent państwa meksykańskiego p. Obregon za udział w ruchu przeciwko rządowi meksykańskiemu i za wysłanie nie prawdziwej relacji do swego rządu nie pozwolił opuścić gmachu poselstwa.** Cummina jest zupełnie odosobniony, połączenie telefoniczne przerwane, wodociąg poselstwa zbłokowany, posiada on jednak dostateczny zapas środków żywności i przygotowany jest na dłuższe oblężenie. Zagraniczni dyplomaci m. in. amerykański poseł czynią starania w ministerstwie spraw zagranicznych, aby nakłonić rząd meksykański do udzielenia posłowi Cumminsowi pozwolenia na wyjazd.

Tajna rozprawa o szpiegostwo

na rzecz sowietów.

Podoficerom Bielawskim udowodniono tylko zbieranie wiadomości wojskowych bez dalszego ich kolportowania, a nie szpiegostwo.

Jak już donosiliśmy, warszawski sąd okręgowy rozpatrywał onegdaj sprawę **Hieronima Bielawskiego, b. kaprala, Kazimierza Bielawskiego, b. podoficera wojsk kolejowych** i urz. cyw. Dep. V. M. S. Wojsk. **Antoniego Gaudasińskiego,** których **oskarżano o szpiegostwo na rzecz sowietów.**

Kazimierz Bielawski swojego czasu aresztowany, poczem zwolniony — zniknął z obszaru Rzeczypospolitej a więc **na rozprawie nieobecny.**

Przewodniczącym był sędzia Koss, jako wotanci sędziowie: Długosz i Posemkiewicz. Oskarżał pprokurator Biejat. Obronę wnosili pp. Hofmokl-Ostrowski i w zastępstwie nieobecnego mec. Paschalskiego i Dreszera — p. Berson.

Ze względu na materjał, tyczący się tajemnic wojskowych — sąd zarządził tajność rozpraw.

W przewodzie sądowym oskarżonym **nie udowodniono szpiegostwa** na rzecz obcego państwa, lecz **zbieranie wiadomości wojskowych, bez dalszego ich kolportowania** (art. 112 k. k.).

Po naradzie **sąd wydał wyrok skazujący obu podsądnych po roku więzienia,** z zaliczeniem prewencyjnego aresztu z tem, że każdy z nich może być zwolniony za kaucją po 1000 złotych.

Nieświetny bilans handlowy Anglji pod rządami Mac Donalda

Import wzrasta, a eksport maleje.

Londyn. 16 czerwca. (PAT). Polradio. Urząd handlu i przemysłu ogłasza, że w ubiegłym miesiącu rb. **wartość importu angielskiego wynosiła z górą 122 mil. funt. szt., wobec 68,000.000** funt. ogólnej wartości importu, zanotowanego w maju w r. ub. **Wartość eksportu w maju wynosiła 70,350.000** funt. szt. **wobec 70,500.000** funt. szt. w maju 1923.

Z sali sądowej.

Tajna organizacja komunistyczna.

Rozprawa przeciw Wowkowi i tow.. oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej, popełnioną przez sabotaże i antypaństwowe knowania komunistyczne, trwająca już drugi tydzień, dobiega końca. Przesłuchano wszystkich powołanych do rozprawy świadków i odczytano mnóstwo protokołów i aktów, związanych ze sprawą.

Do przewleczenia sprawy przyczynił się następujący fakt: W akcie oskarżenia zacytowane były do odczytania **broszury komunistyczne, drukowane w Wiedniu w języku ukraińskim, a kolportowane przez niektórych oskarżonych.** Przewodniczący p. Dukiet. począł odczytywać tytuły tych broszur, lecz obrońca. dr Szewczuk zażądał, aby odczytywano treść tych broszur, a jest ich duży stos. Wobec tego, że akt oskarżenia cytuje owe broszury, musiano zastosować się do żądania obrońcy. I **rozpoczęło się monotonne czytanie, aż jeden z sędziów przysięgłych wstał i zażądawszy głosu, oświadczył, że ława nie rozumie treści broszur.**

Wobec tego **obrona zażądała wyłączenia tej ławy przysięgłych.**

Obrońca dr Szychiewycz postawił wniosek. **aby Wowka poddać jeszcze raz badaniu psychjatrów,** zaś obrońca dr Głuszkiewicz domagał się, aby sprawę jego klijentów, nie mających nic wspólnego z broszurami, doprowadzono przy tej samej ławie do końca. Trybunał powyższe wnioski odrzucił, wezwał biegłego w języku ukr. urzędnika, który tłumaczył niezrozumiałe ustępy.

Mowa prokuratora.

W sobotę po odczytaniu **36 pytań, które postawiono sędziom przysięgłym,** zabrał głos prokurator Gürtler i w świetnem czterogodzinnem przemówieniu przedstawił **historję ruchu komunistycznego w ostatnich 3 latach,** ruchu, który

przybiera coraz ostrzejszą i groźniejszą formę.

Prokurator wspomniał o procesie świętojurskim, gdzie oskarżeni wprost **przyznali się do zbrodni, protestując przeciwko sądowi burżuazyjnemu, który nie ma prawa ich sądzić.** I sąd okazał się pobłażliwym **i uwolnił ich.**

Wspomniał dalej prokurator o **uchwałach ukraińskiej partji socjalistycznej, która zmieniła kierunek na komunistyczny,** a przesłuchany. jako świadek. dr Lew Hankiewicz. stwierdził. że **uchwała idzie po linji ruchu ukraińskiego, że**

Ukraińcy łączą się z wszystkiemi republikami sowieckiemi w sprawie połączenia ziem ukraińskich

i weszliby w sojusz z „samym czortem“, by dopiąć celu. Wskazał dalej prokurator. że zasądzeni w Złoczowie i Czortkowie wznosili okrzyki **„niech żyje Ukraina“,** a więc i

nacjonaliści wraz z komunistami stworzyli jeden front przeciw wspólnemu wrogowi — Państwu Polskiemu.

Mówca w dosadnych słowach scharakteryzował ukraiński ruch komunistyczny. w którym dziwnym zbiegiem okoliczności

jak najmniej żywiołu robotniczego, a natomiast przeważa młodzież inteligentna.

Skreśliwszy następnie na podstawie wyników rozprawy winę poszczególnych oskarżonych. mówca apelował do sędziów, by nie powodowali się uczuciami litości. bo tej **litości poprzednich ław mamy do zawdzięczenia dalsze rozprawy,**

owocem tej pobłażliwości rozszerzanie się ruchu, który dziś doprowadził do morderstw i palenia dworów.

Mówca apelował do sędziów, by wglądnęli w swe sumienie, a ono każe im wydać wyrok sprawiedliwy.

Tylko wyrok sprawiedliwy, bez czułostkowości ochroni kraj od niebezpieczeństwa, jakie nam grozi ze strony ruchu komunistycznego.

O godz. 8 wieczór odroczono rozprawę do poniedziałku.

Sobotnią rozprawę prowadzono wśród zupełnej prawie ciemności, gazownia bowiem zamknęła gaz... z powodu zaległości zapłaty. Kilka lampek naftowych niewiele pomogły na dużą salę rozpraw.

—o—

W obronie Krzyża

Wyrok uniewinniający ks. prałata Sykulskiego.

Sąd apelacyjny w Lublinie rozpatrywał sprawę **ks. prałata Sykulskiego** i b. redaktora „Słowa radomskiego“, p. **Lesiewskiego, oskarżonych przez adw. Golczewskiego z Radomia o zniesławianie przez napisanie i umieszczenie w „Słowie“ artykułu p. t.:**

„P. P. S. przeciwko krzyżowi w Radzie miejskiej w Radomiu“,

w którym to artykule ks. prałat Sykulski potępia zachowanie się radnych Golczewskiego i Domańskiego, którzy, **nie chcąc głosować** (głosowanie było jawne) **otwarcie przeciwko wnioskowi o zawieszenie Krzyża na sali obrad** Rady Miejskiej. bądź też za wnioskiem. **wyszli z sali przed głosowaniem,** dzięki czemu **wniosek o zawieszenie Krzyża upadł.**

W artykule tym nazywa obu tych działaczów **„tchórzami“ i zarzuca im ucieczkę z obrad razem z żydami.**

Sąd w Radomiu uniewinnił ks. Sykulskiego i red. Lesiewskiego. wobec czego adw. Golczewski wniósł skargę apelacyjną. na skutek której odbyła się onegdaj rozprawa.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przemawiali obrońcy: mec. Bielski twierdził. iż napisanie tego artykułu było obowiązkiem ks. Sykulskiego. jako Polaka i kapłana.

Po świetnych. wzajem uzupełniających przemówieniach obrońców, przewodniczący udzielił głosu oskarżonemu ks. **Sykulskiemu,** który oświadczył, iż żadnej ze swej strony winy w napisaniu wspomnianego artykułu nie widzi. dyskredytując zaś adw. Golczewskiego. jako działacza społecznego. posługującego się złemi metodami w pracy publicznej. uważał to w imię dobra ogółu i z racji swego stanu duchownego (chodziło bowiem o zawieszenie Krzyża) za swój obowiązek.

Sąd apelacyjny po dłuższej naradzie wyniósł **wyrok oddalający skargę apelacyjną oskarżyciela Golczewskiego** i zatwierdzający **uniewinniający wyrok sądu okręgowego w Radomiu.**

—o—

Dziecko zaduszone

przez własną matkę

Tragiczny wypadek wydarzył się w Warszawie przy ul. Leszno w mieszkaniu małżonków Kulawskich.

Oto sąsiedzi. zaniepokojeni rozpaczliwym lamentem Kulawskiej. gdy przybyli do mieszkania. dowiedzieli się. iż

spowodowała ona śmierć własnego trzymiesięcznego dziecka.

Mianowicie Kulawska, ułożywszy się do snu, miała dziecko przy sobie. **Gdy rano zbudziła się, z przerażeniem spostrzegła, iż dziecina nie daje znaku życia.** Wezwany lekarz **stwierdził skon wskutek uduszenia.** Najwidoczniej

nieszczęśliwa matka podczas snu ciężarem swym przygniotła maleństwo,

powodując w ten sposób śmierć własnego dziecka.

WACŁAW FILOCHOWSKI.

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść.

27)

Kiedyś spróbował tonu rogu — podobno rogu samego Langesagla. Szybami w hallu wstrząsnął tedy ochrypły ryk miedzianej gardzieli. W ryku tym tak wyraźnie dźwięczała zachęta do krwi rozlewu. taka dzika uciecha, a obok tego śmiertelny krzyk trwogi, że obecne w hallu panie struchlały, a panom ciarki po plecach przebiegł dreszcz. Z ogrodu wyjrzała wówczas skudlona głowa Eryka, którego jednak w porę za rękaw pochwycił i w głąb sadu zaprowadził najwidoczniej niezadowolony z koncertu pastor.

Tylko Racięski z wyrazem radości i zdumienia w oczach wsłuchiwał się w roztrzepotane po wnękach echa. Słuchał długo. z wytężeniem. aż zmilkło wokół.

— Kiedy to ja już go słyszałem? — rzekł zamyślony, i wytarłszy spocone rzęsiście czoło. wyszedł. nie zwracając uwagi na przyciszoną gromadkę przyjaciół i posyłane mu z ogrodu pełne niechęci spojrzenia pastora.

Podobnie zdawał się nie zważać na niewątpliwie pomyślne próby zbliżenia się Ścibora do Krysty. Czy taka obojętność narzeczonego wypływała tylko z obecnej jego skłonności do odosobnienia, czy też miała wyraźną być demonstracją, tego nie sposób było ustalić, jako, że Racięski coraz mniej się przyjaciołom udzielał, coraz bardziej od towarzystwa i rozmów wogóle stronił, dni całe poza domem spędzając na kamieniołomnych rozrywkach lub skupionem patrzeniu na zachód.

Prawa i obowiązki narzeczeństwa, w dniu przyjazdu Krysty pokrótce określone. za zgodą obustronną nie obowiązywały do końca wakacji. Korzystał z tego Paweł i w szum własnych przeżyć się pogrążył, korzystała i Krysta. zachowaniem się wybrańca może nawet urażona i z tego powodu do przelotnych gawęd ze Ściborem skłonna, zwłaszcza. że między nią i stale markotniejącymi Stefanami zaległo niekoniecznie życzliwe. choć również nieformułowane jeszcze milczenie.

Spotkania z Ludwikiem przeważnie odbywały się na wybrzeżu, na południowej. od wiatrów osłoniętej i dość płaskiej stronie. gdzie Krysta. rozciągnięta na żółtych falach piasku. nie bez pewnej lubieżności podstawiała słońcu już mocno opaloną twarz.

On siadał zwykle obok niej i czapkę na tył głowy zsunąwszy, gapił się w zgęszczoną modrość na widnokręgach. lub końcem laski wyżłabiał w piachach krótkotrwałe znaki.

Milczeli oboje. oboje na słodko rozleniwieni. Czasu sjenisty słonecznej głos rozpełzał się, gdyby babie lato w palcach. To znowu zaczynali mówić małemi zdaniami i śmiać się krótkim śmiechem, by znowu zaraz w dłuższe opaść oniemienie. A że Krysta umiała cierpliwie, nawet zapamiętale ze słońcem obcować i zupełnie się nie odzywać, więc też kiedyś Ścibor, nakarmiwszy się nadmiarem milczenia i pogody, zaczął:

— Swoją drogą...

Umilkł, więc zachęcało go ciepłe mruknięcie.

— Swoją drogą cisza i milczenie to dobra rzecz, ale dopiero w małżeństwie. Ja lubię mówić.

Rozchyliła nieco rzes. W szczelinach powiek, na niebieskich gałkach oczu, błysnęło słońce.

— Już się pan nudzi? Ładny z waści kawaler! Po chwili, ociężale.

— Tylko proszę mi się znów nie oświadczać. Lepiej niech mi pan przeczyta jaki swój wiersz.

Bez protestu Ludwik przystał na to, z kieszeni wydobył starannie ułożony zwitek kart i szukał w nich czegoś.

Pogoda dyszała zapachem soli i ozonu. Łagodny odpływ pasemkami wilgotnemi rysował na piasku swe cofanie się w głąb oceanu. Na południowem wschodzie liljową pręgą majaczył, niczem pomysł w zaraniu, odległy o strony ląd. Jak w djamentu sypały się stamtąd iskry drobne i białe. To w pełnym dniu szkłami świeciła wieża latarni morskiej, co noc bacznem spojrzeniem badająca nieboskłony.

...Dziś do mnie ma kochanka śmieje się tak ładnie
i usta jej czerwonem hasłem pieszczot nęcą.
Chcesz, bym pierś twą całował ciepłą i dziewczęcą,
gdy staniczek swywolnie z ramion twoich spadnie?

W objęciach moich pachniesz skwarnem, bujnem latem,
pod dłonią moją chrzęści bielizny twej weba.
Masz w sobie fragment piekła i kawałek nieba,
masz w sobie szał i mękę, a ja się znam na tem.

(C. d. n.)

Zielone Swiątki w Wilnie

(Od własnego korespondenta).

Wilno 15 czerwca.

W czasie Zielonych Świąt miasto nasze przeżyło szereg naprawdę pięknych i wzruszających momentów, stając się przytem na chwilę punktem, na który, jak za czasów walki o Wilno i Zgromadzenia Orzekającego, znów zwrócone były oczy całego Narodu polskiego.

W tych właśnie dniach miała się odbyć zapowiadana pielgrzymka litewska, pod płaszczykiem której chciano dokonać nowego zamachu na polskość Ziemi wileńskiej.

Również Zielone Świątki były owym, zapowiadanym przez agitatorów z szesnastki, momentem, kiedy znikną na ziemiach wschodnich władze polskie, a „zastąpi" sowiecka Białoruś. Naturalnie tą drugą, białoruską, zapowiedź można było traktować jedynie z po błażliwym uśmiechem, natomiast manifestacje litewskie mogły przybrać rozmiary i charakter poważniejszy. Jeżeli nie należało się obawiać większego powodzenia pielgrzymek, skoro władze nasze były już zawczasu uprzedzone, to jednak z faktem przygotowań, czynionych przez miejscowe koła litewskie należało się poważnie liczyć. Chodziło tym panom o zorganizowanie

masowych demonstracji litewskich i wywołanie za wszelką cenę awantur,

by następnie czynić wielki hałas i nagonkę na Polskę za rzekomą nietolerancyjność i gnębienie „spokojnych i bogobojnych" pielgrzymów litewskich.

W tym celu zapowiadano na 8 i 9 czerwca

święto pieśni litewskich,

które polegałoby na śpiewaniu przez chóry litewskie pieśni litewskich na placach i ulicach miasta.

Ponieważ

w samem Wilnie Litwinów mamy jedynie na lekarstwo,

przeprowadzano więc agitację w parafjach litewskich na prowincji, by stamtąd ściągnąć trochę pokaźniejszą ilość śpiewaków.

Gdyby plany naszych litwomanów powiodły się, to istotnie **można byłoby**

spodziewać się nawet większych ekscesów,

bo niewątpliwie „miłośnicy" pieśni litewskich postaraliby się wykorzystać nastrój świąteczny i liczny zjazd organizacji polskich, **by wywołać bójki i awantury uliczne,** co przy pomocy „naszych neutralnych" łatwo poszłoby.

Jednakże usiłowania wileńskich litwomanów **spełzły na niczem i skończyły się na zorganizowaniu nielicznej pielgrzymki z kościoła św. Mikołaja, która rano 9 czerwca przeszła przez miasto do Kalwarji.** Natomiast **niedziela 8 i poniedziałek 9 czerwca stały się**

prawdziwem świętem narodowem i manifestacją polskości Wilna,

które podejmowało niezliczone rzesze gości z całej Rzeczypospolitej: **dziennikarzy, prawników, Dowborczyków, Sokołów i wreszcie licznych przedstawicieli ciał ustawodawczych, którzy przybyli na**

uroczystości Dowborczyków, Sokoła i Zjazd wojewódzki Związku Ludowo-Narodowego.

Nie sposób opisywać każdego zjazdu osobno, ograniczę się więc jedynie do tych wrażeń, jakie miało Wilno, przyglądając się uroczystościom. Serdecznie i gościnnie **witano dziennikarzy i prawników,** lecz w zjazdach powyższych nie brał udziału **tłum wileński, który drgnął dopiero wtedy, gdy na ulicach ukazały się barwne stroje Sokołów, gdy zabrzmiały okrzyki Dowborczyków, witających kochanego wodza.** Toteż **już w sobotę wieczór**

całe polskie Wilno wyległo na ulicę,

tłumnie zalegając chodniki i wiwatując na cześć maszerujących oddziałów sokolich.

Uroczystości niedzielne

rozpoczęło poświęcenie sztandaru **Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku chwale Ojczyzny", które odbyło się na placu Orzeszkowej, koło ruin kaplicy murawjeskiej.** Na uroczystość tę obok przedstawicieli władz, ciał ustawodawczych oraz gości i delegacyj przybyłych z całej Polski, stawiły się wszystkie **organizacje narodowe Wilna** ze swoimi sztandarami, **manifestując w ten sposób swą sympatję dla Stowarzyszenia Dowborczyków.**

Po dokonaniu aktu poświęcenia udano się pochodem na plac Łukiski, by wziąć udział w takiej samej **uroczystości bratniego Sokoła. Tu następuje**

punkt kulminacyjny,

defilada organizacji przez ulicę Adama Mickiewicza i **plac Katedralny. Jak Wilno Wilnem, czegoś podobnego jeszcze tu nie widziano. Pochód otwierają Dowborczycy, prowadzeni przez generała Dowbora-Muśnickiego, za nimi weterani 63. roku, inwalidzi, powstańcy i wojacy poznańscy, kolejarze, cechy i niezliczone organizacje społeczne, zawodowe i polityczne, a wreszcie oddziały Sokołów.**

Na placu Katedralnym Dowborczycy i organizacje za niemi postępujące tworzą szpaler, przez który defilują Sokoli

przy niemilknących okrzykach tłumów, przyglądających się pochodowi.

Popołudniu na boisku klubu Pogoni odbyły się popisy **gimnastyczne,** które również zgromadziły niezliczone rzesze publiczności.

Drugi **dzień świąt poświęcony był obradom zjazdów** oraz ćwiczeniom gimnastycznym. Wieczorami **odbywały się uroczyste akademje, bankiety i rauty.**

Późnym wieczorem goście specjalnymi pociągami poczęli opuszczać Wilno. Do rana słychać było muzykę i okrzyki:

„Niech żyje Wilno! Niech żyją Sokoli!"

Trzeba było być na dworcu i widzieć, **jak Wilnianie żegnali miłych gości.** Wagony literalnie **były zarzucane kwiatami, bez przerwy grzmiała muzyka, zagłuszana okrzykami.** W sali dworca i na peronie tańczono, wiwatowano i ściskano się nawzajem.

„Nie damy Wilna!

W każdej potrzebie liczcie na nas!" Oto słowa, jakiemi **żegnali nasze miasto odjeżdżający.**

P. Kownacki.

Jak się aprowizuje wrogów Polski

ze szkodą Skarbu Polskiego

Zbrodnicze indywidua przemycają żywność do Niemiec.

Dyrekcja ceł w Mysłowicach zawiadomiła dyrekcję w Katowicach o

wzmagającem się stale przemytnictwie artykułów żywnościowych

z Polski do Niemiec, a szczególnie mięsa świeżego, które wyrzucają podróżni z jadących pociągów na terytorjum Niemiec. Ustalono, że

w porze nocnej wyrzucane są całe worki żywności przed wjazdem pociągów na stację Bytom.

Przewozi się też żywność w workach i torbach do stacji Bytom, gdzie oczekujący w tym celu na peronie umówieni ludzie odbierają te pakunki i umyślnie omijając rewizję celną, udają się z przemycaną żywnością przez tory kolejowe do miasta.

Zdarzało się, że gdy pociąg wjeżdżał na peron w Bytomiu, **podróżni, dla uniknięcia rewizji celnej, wyrzucali tłomoki przez okna na chodniki ulic i poza parkany domów swoich znajomych.**

Celem przeciwdziałania temu dyrekcja ceł, w porozumieniu z władzami policyjnemi,

zaprowadziła lotną rewizję pociągów osobowych.

Wszelkie jednak zarządzenia i kontrole okazują się niedostateczne, gdyż jedynie wspólna praca straży celnej, organów policyjnych i pracowników kolejowych może położyć kres tej szkodliwej dla Państwa robocie.

Dyrekcja kolei w Katowicach również zwróciła się **z apelem do podwładnych pracowników, by zwracali**

baczną uwagę na te podejrzane transporty

i bezwzględnie zmuszali podróżnych do zamykania okien wagonów przed wjazdem do Bytomia.

——— o o o

Hygjeniści przeciw rozpijaniu ludności

a za odrzuceniem żądań szynkarzy

Wypełniając uchwałę ostatniego zjazdu hygjenistów w Warszawie, zjawiła się onegdaj w Sejmie specjalna delegacja zjazdowa w osobach pp. **Dr. prof. P. Gantkowskiego z Poznania, dyr. Państw. Urzędu badania środków spożywczych Dra L. Biera z Krakowa** oraz **Dra A. Puławskiego** z Warszawy. **Dra Gawłowskiego z Warszawy.**

ZADANIEM KOMISJI BYŁO PRZEDSTAWIENIE KONIECZNOŚCI ZACHOWANIA W CAŁEJ PEŁNI USTAWY PRZECIWALKOHOLOWEJ I ŻĄDANIE WPROWADZENIA JEJ PRZEPISÓW W ŻYCIE ORAZ WYRAŻENIE W IMIENIU ZJAZDU PROŚBY O CAŁKOWITE ODRZUCENIE POPRAWEK SZYNKARZY I ICH MANDATARJUSZÓW.

Delegacja **przedłożyła swe postulaty p. Marszałkowi Sejmu oraz klubom poselskim, wręczając przytem specjalny, krótki memorjał w tej sprawie.**

Delegacja doznała wszędzie nader serdecznego przyjęcia i

uzyskała szereg przyrzeczeń na poparcie akcji, mającej na celu zwalczanie pijaństwa.

Prawie **identyczną uchwałę powziął zakończony onegdaj w Lublińcu** (G. Śląsk) **zjazd psychjatrów.**

——— o o o ———

Straszna tragedja małżeńska

Nożem zamordował żonę, poczem rzucił się pod pociąg.

We wsi Tuczna Baba obok Ząbkowic mieszkało od kilku lat młode małżeństwo, Trzewiczkowie.

Mąż, robotnik kopalni „Judjusz" na Niemcach, wynalazł sobie tamże kochankę, u której tracił większą część zarobku.

Na tle tem wynikały pomiędzy Trzewiczkami

ciągłe kłótnie i bójki,

aż wreszcie Trzewiczkowa odpłaciła mężowi pięknem za nadobne, zdobywszy także kochanka.

Od tej chwili **w domu** Trzewiczków **powstało istne piekło, które doprowadziło do katastrofy.** Mianowicie onegdaj Trzewiczek przyszedł do domu w stanie podchmielonym i krótce wynikła pomiędzy małżeństwem zaciekła kłótnia.

Rozwścieczony Trzewiczek

chwycił leżący na stole nóż i z okrzykiem: „Zabiję cię" — począł zadawać żonie ciosy.

Kiedy po kilku uderzeniach Trzewiczek zobaczył, iż **żona upadła na podłogę, broczac krwią,** przeraził się i rzuciwszy nóż, wybiegł na podwórze, poczem począł biedz plantem kolejowym.

W pobliżu Strzemieszyc Trzewiczek spostrzegł zdaleka idącego policjanta i **sądząc, iż jest to pościg,**

rzucił się pod przejeżdżający pociąg, który zmasakrował go na miazgę.

Tymczasem Trzewiczkową **przewieziono do szpitala w Dąbrowie,**

gdzie wkrótce zmarła.

Trzewiczkowie mieli dwoje dzieci, z których młodsze liczyło zaledwie 2 tygodnie.

Komitet ekonomiczny Rady Ministrów

uchwalił obniżenie opłat wywozowych

Warszawa. 14 czerwca. (PAT.). Komitet ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu 14 czerwca b. r. postanowił **obniżyć opłaty wywozowe na żyto do 15 złotych od tony,** oraz **przyznać dalej idące ulgi w opłatach wywozowych od mąki tym młynom, które zapewnią odpowiednią dalszą zniżkę cen mąki na rynku krajowym.** Resztę obrad poświęcono projektowanym przez komisję międzyministerjalną **zmianom taryf celnych.** Wynik prac komisji taryfowej przy Ministerstwie przem. i handlu uległ poważnej rewizji. **Postanowiono znaczną redukcję ceł od artykułów przemysłowych, zwłaszcza pierwszej potrzeby, w szczególności żelaza, skór, obuwia i ubrań.** Zmiany powyższe mają być wprowadzone w życie **na podstawie obowiązującej ustawy o pełnomocnictwach, przed 30 bm.**

Rozbicie układów z urzędnikam

o zniżkę płac na Śląsku.

Jak wygląda „dobra wola" wielkiego przemysłu.

Katowice. (Tel. wł.). Onegdaj odbywały się układy Zespołu Związków Urzędniczych ze Związkiem Pracodawców Przemysłu Górniczego w przedmiocie obniżenia pensji za miesiąc czerwiec.

Układy te po trzygodzinnych naradach rozbiły się, pomimo, że przedstawiciele Zawodowych Związków Urzędniczych poszli w swych ustępstwach do najdalszych granic możliwości. (!).

Pracodawcy mimo to nie zgodzili się na ustępstwa.

Spór ten załatwić ma obecnie **sąd rozjemczy**, składający się z trzech przedstawicieli funkcjonarjuszów i trzech przedstawicieli pracodawców pod kierunkiem p. radcy Noakowskiego, przewodniczącego komisji pojednawczej i arbitrażowej. Rozprawa odbędzie się we wtorek.

——— o o o ———

Trup zamordowanej kobiety w bagnie

Zbrodni dokonał mąż zamordowanej

W lesie, należącym do majątku Krakowo gm. Raciąż, powiatu sierpieckiego, mieszkańcy **znaleźli pęk włosów ludzkich, wystających z bagna.**

Przybyła miejscowa policja z Raciąża stwierdziła, iż

w bagnisku znajduje się trup młodej kobiety

w stanie początkującego rozkładu. W dalszym ciągu stwierdzono, że **śmierć nastąpiła wskutek uderzenia w głowę tępem narzędziem.**

Śledztwo ustaliło, iż **zamordowaną jest M. Wichlińska, nie żyjąca od dłuższego czasu z mężem,**

morderstwa zaś dokonał własny mąż,

mieszkający z kochanką swą, Stanisławą Daniszewską.

Wichliński uporczywie wypierał się popełnienia zbrodni, dopiero gdy mu świadkowie **udowodnili, że w dniu krytycznym, tj. 24 z. m. widziano go w lesie ze swą żoną,**

przyznał się do żonobójstwa.

Wichlińskiego wraz z kochanką, **podejrzaną również o współudział w morderstwie,** osadzono w więzieniu.

W obronie zdrowia inteligencji.

SANATORJUM DLA CHORYCH PIERSIOWO URZĘDNIKÓW.

Polskie Stow. Złotego Krzyża z siedzibą we Lwowie, obejmujące urzędników państwowych w całej Polsce **uruchomiło w ostatnich dniach własne sanatorjum dla piersiowo chorych urzędników państwowych i ich rodzin w Supraślu koło Białegostoku.**

Do zakładu, położonego w **lesistej okolicy** będą przyjmowani **za minimalną opłatą** urzędnicy państwowi w **pierwszych okresach choroby.**

Chorzy pozostawać będą pod stałą opieką lekarza zakładowego.

ZNIŻKI W ZDROJOWISKACH DLA URZĘDNIKÓW.

Członkowie Złotego Krzyża korzystać będą w r. b. z następujących **ułatwień w zdrojowiskach kuracyjnych:**

W zakładzie **solankowo-kąpielowym w Delatynie 50 proc. zniżki** kąpielowej i taksy lekarskiej.

W zakładzie kąpielowym **w Iwoniczu** w pierwszym i trzecim sezonie **25 proc.** zniżki kąpielowej I. klasy i **33 proc. II. klasy.**

W zakładzie kąpielowym **w Luzonie 25 proc. zniżki kąpielowej** I. klasy i 33 proc. II klasy.

W zakładzie kąpielowym **w Lubieniu 50 proc. zniżki cen kąpieli siarczanych.**

W zakładzie leczniczym **Nałęczów 25 proc. zniżki** cen kąpieli.

W uzdrowisku Ojców dla nerwowo chorych **25 prc. zniżki od zabiegów leczniczych i kąpieli.**

W lecznicy **dla piersiowo-chorych w Smukale pod Bydgoszczą 25 proc. zasadniczych.**

W zakładzie kąpielowym **Swoszowice w I. i III sezonie 30 proc. zniżki kąpieli, w II. sezonie 20 proc.**

W Zakopanem uwolnienie od taksy klimatycznej.

W zakładzie **Żegiestów-Zdrój w I. sezonie 25 proc.,** w **III. sezonie 20 proc. zniżki** ceny mieszkań, kąpieli i taksy zdrojowej. Taksę zdrojową.

W Busku, Krynicy i Ciechocinku opłacają urzędnicy państwowi i ich rodziny **ze zniżką 25 proc.**

Informacji wszelkich o ulgach kąpielowych dla urzędników państwowych w sanatorjach itd. udziela Polskie Stow. Złotego Krzyża we Lwowie, Plac św. Ducha Nr. 1.

KAWAŁY, JAKICH MAŁO.

„Kapitan z Koepenick" na wesoło.

Dowcipny figiel wypłatało kilku akademików w Poznaniu. Oto w ubiegłym tygodniu **kilka pism poznańskich przyniosło wiadomość, jakoby delegaci rządu beludżystańskiego, wracający z wystawy w Wembley miało zawitać w przejeździe do Poznania.**

„Przegląd Poranny" podaje opis pobytu „dostojnych gości", z którego wyjmujemy co następuje: „W czwartek o godz. 5.30 popołudniu **ukazał się na dworcu zakurzony samochód „Berlieta", w którym znajdowało się trzech osobników w turbanach, szofer, oraz pan w cylindrze.** Byli to zapowiadani przez „zawsze dobrze poinformowane" pisma **członkowie rządu Beludżystanu,** „Dżum-al-raf" oraz jakiś książę krwi z dynastji „Beri". Towarzyszący im przedstawiciel rządu polskiego", „b. sekretarz poselstwa w Angorze" okazał wobec komisarza policji dworcowej swoje zdziwienie z powodu nieprzygotowania przyjęcia dla dostojnych gości mimo... wysłanego z granicy telegramu.

„Dostojni goście, niezrażeni brakiem delegacji na dworcu, kazali się wieźć do miasta, gdzie zwiedzili kolejno plac wystawowy, podworzec zamkowy, Uniwersytet, Teatry miejskie, Ratusz, odwach na Starym Rynku itd.

Za wolno jadącym samochodem **biegła gawiedź uliczna, wykrzykując na ich cześć, a policjanci salutowali przejeżdżających.** Przed zamkiem **utworzył się taki tłum, że musiał im torować drogę policjant konny.**

„Dostojni goście" odwiedzili kilka znanych firm w okolicy Starego Rynku i ul. Nowej i informowali się o naszych stosunkach handlowych. Jadąc przez ul. 27 Grudnia na życzenie jednego z egzotycznych gości, misja zatrzymała się przed atelier fotograficznem p. Markiewicza, gdzie dokonano migawkowego zdjęcia „wycieczki zagranicznej". **Na ulicy zgromadził się tymczasem olbrzymi tłum, tak, że tramwaje stanęły na parę minut.**

O godz. 7 i pół misja **zniknęła w tajemniczy sposób z Poznania.** Przypuszczalnie władza się w tę sprawę policja śledcza.

„Przegląd Poranny" dodaje: „Według krążących wersji **byli to przebrani akademicy, którzy założyli się o grubą sumę z jednym z tutejszych fabrykantów, że przez kilka godzin będą udawali misję zagraniczną** i że ukażą się na najruchliwszych ulicach Poznania. **Zakład wygrali,** a jak się okazało, nabrali bardzo wielu ludzi na kawał".

Należy zaznaczyć, że nie wszystkie pisma poznańskie dały się wziąć na tę „kaczkę".

Rzeczy ciekawe

BRUK Z GUMY.

Używano już oddawna gumy po rozmaitych wielkich miastach Europy do fabrykacji płyt, mających zastępować bruki kamienne, asfaltowe lub drewniane. Wysokie atoli koszta oraz pewne niedogodności techniczne sprawiały, że bruki gumowe dotąd się nie upowszechniły.

Obecnie znów powrócono do prób z brukiem gumowym i otrzymano bardzo dobre wyniki. Wybrano dla nich przestrzeń długości 50 metrów na najruchliwszej ulicy miasta Manchesteru i ułożono tam bruk z płyt gumowych, które przygotowane są tak, że każda z nich zamknięta jest w pewnego rodzaju ramie stalowej, chroniącej gumę od rozwałkowania, co było dawniej przyczyną prędkiego niszczenia się takiego bruku. Oprócz tego pojedyncze płyty umocnione są **między za pomocą stalowych sztyftów.**

Płyty takie układa się na twardym podkładzie z betonu, na którym utwierdza się je zapomocą specjalnej masy, podobnej do asfaltu. Naprawy szyn tramwajowych przy tego rodzaju bruku uskuteczni się łatwo, usuwając tylko konieczną ilość płyt, które wstawia się z powrotem bez trudności.

Rzeczoznawcy orzekli na podstawie prób, przeprowadzonych w Manchesterze, iż bruk gumowy tam zastosowany jest brukiem najtrwalszym, najłatwiej dający się utrzymać w czystości i najwięcej przyciszający hałas ruchu ulicznego z pomiędzy wszystkich dotąd znanych i stosowanych bruków.

ZE SPORTU.

Makkabi (Berno)—**Wisła 3:2 (2:1).**

Makkabi—Cracovia 1:1 (0:0).

Ubiegłej soboty i niedzieli bawiła w Krakowie słynna drużyna żydowska Makkabi z Berna Morawskiego. W sobotę rozegrała z nią zawody Wisła, w niedzielę zaś Cracovia. Zainteresowanie zawodami było wielkie; gdyż łącznie na obu spotkaniach było około 10.000 widzów, i zupełnie było ono wytłumaczone. Makkabi bowiem wykazała owe olbrzymie walory piłkarskie, doskonałą technikę, wspaniałą kombinację, racjonalną współpracę całej drużyny, grę główkami i celny strzał. Wysoko pod względem technicznokombinacyjnym postawiona ta drużyna, nie umie się jednak pozbyć ciążących stąd wad, a to hyperkombinacji podbramkowej i braku tempa. Drużynie tej przeciwstawiła Wisła swój najlepszy skład z olimpijczykami, który jednak był słaby, zwłaszcza olimpijczycy w zupełności zawiedli. Reyman I i Krupa, nie wykazali swych zalet, na mocy których przypadła im zaszczytna rola obrony barw Polski w Paryżu. W ataku wybijał się Czulak ambitną i celową grą, ostrym startem do piłki, którego brakuje dwu wyżej omawianym. Gieras, Kaczor, Markiewicz mieli swój słaby dzień. Jedynie Wiśniewski wykazał międzynarodową klasę. W kilkunastu pierwszych minutach uzyskuje Makkabi dwie bramki, drugą z wolnego z winy obrony. Dopiero w 30 min. uzyskuje Wisła pierwszą bramkę, strzeloną przez Czulaka, przy wydatnej pomocy tylów gości. Po przerwie Wisła ma przewagę nie umie jej jednak źle prowadzony atak wykorzystać, prócz uzyskania wyrównującej bramki przez Kowalskiego dalekim strzałem. Ostatnie minuty należą do gości. Wisła spuchnięta broni bramki, z powodu błędu obrony, Makkabi z bliska uzyskuje strzałem nie do obrony w 44 min. zwycięską bramkę. Sędziował p. Rząsa, mogąc być śmiało nazwanym za beznadziejnego.

Drugiego dnia Cracovia uzyskuje ze zmęczonymi poprzedniego dnia berneńczykami wynik remisowy 1:1. Biało-czerwoni wystąpili w pełnym składzie; a przyznać należy, iż jako całość przedstawili się całkiem dobrze. Powoli zauważyć się daje powrót Cracovii do swej dawnej formy. Zawody te były dla gospodarzy dniem b. dobrym. Wprawdzie goście nie dali na bramkę ani 10 strzałów, również i Cracovia, w polu jednak obie drużyny starały się wydać ze siebie jak najwięcej. Bramkę uzyskuje Cikowski z rzutu wolnego, lecz goście w kilka minut wyrównywują. Wynik ten mimo obustronnych starań i dobrych pozycyj do strzału nie ulega zmianie, z powodu hyperkombinacji ataków. Sędziował p. Ziemianski, nieco za ostro dla gości.

Podgórze—Makkabi 2:1 (1:1).

Sensacyjna klęska Makkabi z Podgórzem w zawodach o mistrzostwo klasy B.

KOLARSTWO.

Wyścig szosowy o mistrzostwo Krakowa na przestrzeni Kraków—Bochnia—Kraków (100 km.) urządzony dnia 15 bm. dał pierwsze miejsce p. Höchsmanowi (K. K. C. M.) drugie p. Stieglizowi (Cracovia).

—be.—

W sprawie kredytu dla przemysłu.

Warszawa. (AW.). Jak się dowiadujemy, **warunki kredytowe postawione przez Dyrekcję Banku Gospodarstwa Krajowego, są tak ciężkie,** iż przemysł, który tak bardzo potrzebuje kredytu, nie może zgodzić się na ich akceptację, a tym samym na korzystanie z kredytów. Warunki udzielania kredytu wymagają: podwójnej gwarancji (bankowej i osobistej) i zobowiązania do utrzymania produkcji na istniejącym poziomie. **Lista banków, autoryzowanych do gwarancji; jest bardzo szczupła, ale i te nieliczne odmawiają udzielania gwarancji.** Sfery przemysłowe w związku z polityką kredytową Banku Gospodarstwa Krajowego zgłaszają do zainteresowanych władz liczne memorjały, domagając się rewizji dotychczasowych zasad kredytowych tego banku.

Z KRAJU.

ZAKOPANE.

15 czerwca.

Sezon w tym roku rozpoczął się wcześniej niż zwykle. Niektóre pensjonaty, jak np. „Szalas" pp. Brzozowskich, już zapełnione. **Żydów widać sporo;** od kilku lat żydostwo, opanowawszy jeszcze za czasów austrjackich Krynicę i Szczawnicę, uwzięło się na Zakopane.

Na pochwałę miejscowego społeczeństwa stwierdzić należy, że stawia ono mężnie czoło nawale zastępów Judy. Akcją antyżydowską kieruje miejscowy **„Rozwój"** oraz **grupa polityczna Związku Ludowo-Narodowego. Rada gminna z posłem Kozłowskim na czele robi w granicach ustawowych wszystko, aby nie dopuścić do opanowania Tatr polskich przez kapitalistów żydowskich.**

Walka to ciężka, bo — niestety — pewne nieliczne elementy (szkoda, że z obozu „Piasta") podjęły się niezaszczytnej roli awangardy żydowskiej. Główną **ostoją żydów jest pensjonat „Morskie Oko"** z osławioną „Smoczą Jamą", którego właściciel, niejaki p. Dzikiewicz, nie tak jeszcze dawno nazywał gości „hołotą", za co spotkał się z solidarnym bojkotem ze strony polskiej inteligencji.

Paru tych zaślepieńców zwołało niedawno **zgromadzenie właścicieli realności pod popularnem hasłem podwyższenia cennika hoteli i pensjonatów.** Rzecz charakterystyczna, że do akcji tej przyłączył się także leader miejscowych socjalistów, Dr Kraszewski, nawiasem mówiąc, jeden z najbogatszych ludzi w Zakopanem. Na zebraniu tem postawiono rezolucję, domagającą się ustąpienia naczelnika gminy posła Kozłowskiego i przewodniczącego Komisji Klimatycznej Dra Diehla, **jako winowajców zbyt niskich cen.** Żydzi, zebrani licznie, triumfowali — ale przedwcześnie, bo większość zebranych **potępiła** rezolucję i wogóle metodę walki **maksymalistów cennikowych.** Ponieważ zaś ci „rezolucje" swoje rozesłali szeroko po kraju, **grono najpoważniejszych w Zakopanem osób,** w tem prezesi wszystkich miejscowych organizacji społecznych, przedstawiciele inteligencji, kupców, rękodzielników i górali (tych ostatnich najwięcej) **wydało publiczną odezwę,** ogłoszoną w „Gońcu" i „Głosie Zakopiańskim", z setką podpisów, **w której** to odezwie **piętnują organizatorów owego zebrania i wyrażają uznanie i zaufanie postowi Kozłowskiemu za jego działalność na stanowisku naczelnika gminy.**

W dalszej odpowiedzi na atak żydów i ich awangardy miejscowe **Koło Związku Inwalidów** na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 29 maja, **zamianowało posła Kozłowskiego swoim członkiem honorowym** za zasługi, położone dla inwalidów. Dzięki bowiem interwencji p. Kozłowskiego właściciel dóbr zakopiańskich, **hr. Władysław Zamoyski, ofiarował inwalidom dużą willę z ogrodem, gdzie kilkunastu inwalidów znajdzie przytułek i warsztat pracy.**

Wreszcie **Rada gminna zakopiańska** na posiedzeniu dnia 10 bm. po wysłuchaniu obszernego sprawozdania naczelnika gminy posła Kozłowskiego za czteroletni okres urzędowania na wniosek komisji rewizyjnej wyraziła mu jednogłośnie absolutorjum i uznanie za całą działalność. Za wnioskiem głosowali nawet inicjatorowie wyżej opisanego zgromadzenia.

W ten sposób **akcja żydowsko-lewicowa doznała całkowitej klęski** i przyczyniła się znakomicie do wyjaśnienia sytuacji. Rycerze Judy przekonali się, że Zakopane nie da się im ujarzmić, tak, jak inne uzdrowiska, od których ucieka dziś przyzwoita klijentela polska.

Z ziemic Polski.

DYMISJE NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHN. Kuratorjum łódzkie udzieliło dymisji z dn. 31 lipca szeregowi nauczycieli niewkwalifikowanych. Dotychczas zwolniono nauczycieli szkół powsz. w powiecie łaskim 126, wieluńskim 118, w sieradzkim 100, w Łodzi 100, w pow. łódzkim 72, w pow. radomskim 70, w pow. konińskim 60. Również w innych powiatach województwa łódzkiego przeprowadzono powyższą redukcję w tym samym stosunku co i w powyżej wymienionych powiatach. Na ogół zwolniono około 1000 nauczycieli w województwie łódzkim. Zarząd główny P. N. S. P. interwenjował w tej sprawie w Min. W. R. i O. P. i uzyskał zapewnienie, że Ministerstwo przez specjalnego delegata podda rewizji zarządzenie kuratorjum łódzkiego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY SŁUCHACZA PRAW. We Lwowie zaszedł niezwykły wypadek zamachu samobójczego. W domu przy ul. Tureckiej N. Scheer, słuchacz praw, lat 25 liczący, zamknął się w swym pokoju i otworzył wszystkie kurki gazowe. Sąsiedzi poczuwszy gaz, który silnie wydobywał się z pokoju, wyważyli drzwi i zastali desperata leżącego bez przytomności.

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD POMNIK BOHATERÓW ROKITNIAŃSKICH odbył się w niedzielę 15 czerwca br. popoł. w Rarańczy.

URZĘDNIK KONSULATU NIEMIECKIEGO PRZEMYTNIKIEM. Jeden z wyższych urzędników niemieckiego konsulatu w Katowicach został przez policję przytrzymany na szmuglu towarów jedwabnych z Bytomia do Katowic. Urzędnik ten przewiózł nielegalnie przez granicę prywatnym samochodem z Bytomia do Katowic zapasy jedwabnych szelek, wreszcie chusteczek, wartości przeszło 7000 złotych. Przemytnika złapała przypadkiem policja w Katowicach przy odwożeniu towarów do mieszkania wspólnika.

WYKOPALISKA PRZEDHISTORYCZNE. Wielki przybór Drwęcy poczynił wiele kilometrowych wyrw; w największym z nich w Bydgoszczy w Nadrzecznej ul. opadająca woda odkryła na głębokości mniej więcej półtora metra pod powierzchnią ziemi grób przedhistoryczny, którego bok wschodni, choć skonstruowany prawdopodobnie tak jak i reszta wnętrza z wielkich głazów polowego kamienia, woda zabrała. We wnętrzu widać kilka urn, pozostających jeszcze w wodzie do jednej trzeciej wysokości. Burmistrz zarządził odpowiednie ostrożności, aby uchronić ten zabytek przeszłości od niebezpieczeństwa dalszych uszkodzeń.

Krakowska „Camorra" przy pracy.

Aferzyści walutowi nikczemnemi kłamstwami usiłują spowodować obalenie gabinetu Grabskiego.

Znani krakowscy „rycerze przemysłu" rozpoczęli już gwałtowną spekulację walutową.

Warszawski „Express Poranny" ogłasza sensacyjne rewelacje **o krakowskich sojusznikach walutowej „Camorry",** usiłującej za wszelką cenę **obalić gabinet Grabskiego za to, iż unieszkodliwił waluciarzy wszelkiego autoramentu i sanację Skarbu Polskiego przeprowadza wbrew interesom nikczemnych aferzystów.** Cyniczną tę robotę demaskuje warszawski dziennik w artykuliku wstępnym, który w skróceniu przytaczamy:

W związku z wiadomościami, jakie się ukazały w **krakowskim „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym",** jakoby p. prezes Rady Ministrów

rozmyślnie nie uczęszczał na najważniejsze posiedzenia Sejmu, poświęcone budżetowi,

wydział polityczno-prasowy prezydjum Rady Ministrów stwierdza, że **wręcz przeciwnie** p. prezes Rady Ministrów

był obecny w Sejmie przez cały czas generalnej dyskusji budżetowej, przysłuchując się z największą uwagą wywodom poszczególnych mowców.

Twierdzenie wspomnianego dziennika, jakoby obecność prezesa Rady Ministrów w Sejmie była spowodowana tylko interwencją posła Korfantego w imieniu klubów prawicowo-centrowych

jest najzupełniej bezpodstawne.

Dodać należy, że te

łgarstwa wywołały na czarnej giełdzie nadzieję upadku gabinetu.

W związku z tem wszczęto gwałtowną spekulację walutową.

Czyż naprawdę niema sposobu na **unieszkodliwienie tej kreciej roboty aferzystów, dążących do żerowania na organiźmie państwowym?**

Sposób na to, aby być zawsze zdrowym.

Książka o „cone'izmie". — Co powinien człowiek myśleć, kładąc się spać i po obudzeniu się ze snu? Wyzyskanie ducha sprzeczności. — Metody dra Cone a wychowanie dzieci. — Opanowanie ciała ludzkiego przez myśl intenzywną. — „Training" myśli.

Lekarz francuski, **dr Cone,** którego **metoda zwalcza nia rozmaitych chorób za pomocą autosugestji, względnie, stosowania pewnych metod lezcenia psychicznego,** narobiła sporo hałasu, znalazł zwolenników w świecie lekarskim, początkowo zwalczającym go bardzo ostro.

Świeżo np. ukazała się książka jednego z lekarzy wiedeńskich, prymarjusza dra **Schulhofa,** poświęcona „cone'izmowi", a mianowicie jego uzasadnieniu teoretycznemu i praktycznemu stosowaniu.

Z książki tej wyjmujemy w streszczeniu kilka ustępów, mogących wzbudzić powszechne zainteresowanie.

A więc, kładąc się spać, nie powinniśmy czytać do poduszki podniecających nerwy, sensacyjnych sprawozdań dziennikarskich, rozmyślać nad bardzo niemiłym listem w sprawach rodzinnych, jaki mamy jutro napisać itp. Przez to bowiem niepokoimy się i zabieramy ze sobą do snu myśli niepokojące, ale — przeciwnie — powinniśmy, tuż przez zaśnięciem, przygotować się na to, że **sen przyniesie nam uspokojenie i wzmocnienie.** Trzeba tedy przed zaśnięciem myśleć, mniej więcej tak: „Jest mi lepiej. Mam dosyć sił, aby oprzeć się temu, co mi dolega. Będę niezawodnie zdrów i zdołam stawić czoło wszystkim kłopotom!"

Obudziwszy się zaś, nie trzeba myśleć o tem, że znów zaczął się dla nas nowy dzień ze wszystkiemi staremi cierpieniami, ciężką, niewdzięczną pracą itp., ale należy sobie powiedzieć: „Dziś spałem dobrze, nawet bardzo dobrze, tak, że dużo będę w stanie wytrzymać!"

Czasami jest wskazanem wziąć sobie za sprzymierzeńca **ducha sprzeczności,** którego każdy z nas posiada. Jeżeli np. ktoś nam radzi, abyśmy tego lub owego, nie jedli, bo to nam zaszkodzi, albo będzie nam radził, byśmy czegoś nie podejmowali, bo to przechodzi nasze siły. — spróbujmy nie rozmyślać nad temi radami, lecz dostawmy się na stanowisku wręcz im przeciwnem. Przyniesie to nam z pewnością pożytek, ponieważ **człowiek posiada w sobie niewyczerpane źródło sił, mogących go uczynić zarówno zdrowym, jak chorym.**

Dr Schulhof poświęca osobny rozdział swej książki wychowaniu dzieci, zwracając przedewszystkiem uwagę rodziców na to, aby w obecności dzieci nie czynili sobie wyrzutów z nerwowości i nie starali się nerwowością usprawiedliwiać swych niewłaściwych postępków. Dziecko bowiem, przejmując od rodziców symptomaty nerwowości, naśladuje ich, a w końcu zwalcza tą samą bronią. **Dziecko nie powinno wiedzieć, że istnieje na świecie nerwowość,** albo choroba umysłowa. Jeżeli dziecko skłamie — to wyrzut **za** ten postępek powinien mieć taką formę: „Nie wierzę, abyś mogło moje dziecko skłamać. Myślę raczej, **że** pomyliłoś się, biorąc kłamstwo zaprawdę". Gdy bowiem powiemy dziecku wprost, że kłamstwo równa się kradzieży — to naprowadzimy je na drogi, jakie nie postały mu nawet w głowie.

Pryncypalną zasadą, na której dr Cone oparł swe poglądy, jest **opanowanie całego ciała ludzkiego przez jedną myśl intensywną.** Do tego dochodzi się za pomocą odpowiedniego **„training'u".**

Za wstęp zaś do takiego „training'u służy następujące ćwiczenie:

Na nitce, długości trzech decymetrów zawiesza się pierścionek i nitkę tę trzyma na wysokości oczu, mając rękę swobodnie zgiętą w łokciu. Przytem trzeba z natężeniem myśleć i chcieć, aby pierścionek zaczął się wahać w pewnym kierunku, ma się rozumieć, nienadając mu tego ruchu świadomie. Po pewnym czasie pierścionek zacznie się wahać w kierunku, jakiśmy sobie położyli. Ćwiczenia tego rodzaju rozszerza się następnie na inne, więcej skomplikowane.

Takie trenowanie myśli nie jest zresztą oryginalnym pomysłem dra Cone'go. Znano je już przed wiekami, lecz używano tylko do celów religijnych. Ćwiczenia duchowne, jakie przepisał swym uczniom św. Ignacy Loyola, nie są czem innem, jak intensywnem skierowaniem myśli ludzkiej do rzeczy pozaziemskich, a historja wszystkich religij uczy, jakie nadzwyczajne rezultaty osiągała gorąca wiara.

Nie jest zatem wykluczonem, że tosamo źródło dać może siłę, która, użyta do wpływu na ciało, przyniesie niespodziewane rezultaty swego działania, zwalczając np. pewne choroby, lub utrudniając im przystęp do ciała ludzkiego przez utrzymywanie go w zdrowiu.

UCZCZENIE ŚP. ZOFJI STRZAŁKOWSKIEJ. Koło rodzicielskie Zakładów wychowawczo naukowych im. Zofji Strzałkowskiej we Lwowie podjęło starania, zmierzające do urzeczywistnienia powziętej myśli pomieszczenia w gmachu szkolnym artystycznej plakiety, mającej w przyszłe lata przechować wdzięczność dla Tej, pod której światłą macierzyńską opieką wzrastała młodzież na pożytek Państwa i Narodu. Koło rodzicielskie zwraca się do uczennic, które wyszły z Jej Zakładów naukowych z serdecznem wezwaniem, aby użyczyły poparcie tej myśli. Datki należy przysyłać na ręce skarbniczki pod adresem: Hawrankowa, Lwów, pl. Marjacki l. 7.

NA ULICZNYM EKRANIE.

Amerykański pośpiech.

Skoro się chce, by jakakolwiek praca była wydatną i jaknajbardziej ekonomiczną, nie należy się nigdy spieszyć. „Gdzie się człowiek spieszy, tam się djabeł cieszy" — powiada przysłowie i ma najzupełniejszą słuszność. Człowiek, który liczy pieniądze, jeżeli się spieszy, z pewnością będzie je liczył trzy razy, a czwarty raz się jeszcze pomyli. Człowiek, który gdzieś idzie, a spieszy się (wieczorem przez planty!), z pewnością wywróci się, potrąci kogoś, wywoła awanturę i w rezultacie — spóźni się.

Więc cóż? Nie spieszyć się?

Nie! Wszystko należy robić w tempie, lecz nie za szybko, a jedynym, najważniejszym warunkiem intensywności i wydatności pracy jest liczenie się z czasem. Skrupulatnie! co do minuty! Amerykański dziennikarz lub reporter nigdy się nie spieszy, a z pewnością przez dzień zrobi trzy razy więcej niż najbardziej chudy i najbardziej brodaty reporter krakowski.

A jednak liczyć się z czasem najłatwiej tutaj.

Przychodzę do jednej z najbardziej uczęszczanych restauracji w Krakowie i chcę zjeść obiad. Dzień upalny, więc wszyscy siedzą „pod płachtą" na ulicy, na sali prawie pusto. Wchodzę na salę i szukam kelnera. Nie trudno o nich, gdyż znajdujących się na sali około 50 gości obsługuje 14-stu kelnerów.

Na zjedzenie obiadu mam 30 minut czasu. Wołam kelnera.

— Proszę obiad!

— W tej chwili służę kartą.

Odszedł. Widzę go, jak stoi przy sprzedającej ciastka brunetce i robi „oko". Upływa 10 minut. Wołam go drugi raz i upominam się o kartę. Podaje mi ją z obrażoną miną. Wybieram dania i proszę go, by zechciał zaraz mi podać, gdyż mam czas ograniczony.

— W tej sekundzie służę panu dobrodziejowi!

Ochodzi i znika, jak kamfora. Czekam 15 minut. Powoli Powoli poczynam tracić cierpliwość. Wreszcie zjawia się upragniony kelner i z flegmą nalewa mi na talerz zupę.

— Proszę o mięso, ale panie, na miłość Boską prędko, pozostaje mi jeszcze pięć minut czasu!

— W tej sekundzie służę panu dobrodziejowi!

Znikł. Czekam pięć minut i zirytowany wołam:

— Płacić!

Płatniczy wyskoczył jak z automatu.

Wściekły zapłaciłem za zupę i wybiegłem z restauracji, jak oparzony. Niema to jak nasz krakowski pośpiech. Wszystko dostaniesz na czas, najwyżej z minimalnem opóźnieniem — trzy godziny.

Powoli zbliżamy się do amerykańskiej ekonomji w wykonywaniu pracy. **Korab.**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek popoł.: „Kordjan" — wieczorem: „Romantyczna panna".

REPERTUAR OPERETKI.

Wtorek: „Dzidzi".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Wtorek: „Kolega Crampton".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Zręczny Muszkieter", w gł. roli Maks. Linder.
Reduta: „Tancerka z Waldow-Baru"; sens. dramat amerykański w 6 aktach. Po raz pierwszy w Krakowie.
Sztuka: „Ta, którą wytykają palcami", dramat w 7 aktach.
Uciecha: „Wiosenne porywy"; dramat w 6 aktach w roli gł. Djana Karene.
Zachęta: „Szatańska intryga".
Wanda: „Pod maską"; dramat awanturniczy w 7 akt.
Warszawa: „Twarz i maska" z Harry Peel.

Dostojni goście francuscy.

Z pobytu XX. Biskupów w Krakowie.

Z DRUGIEGO DNIA POBYTU DOSTOJNYCH GOŚCI.

Drugi dzień pobytu francuskich biskupów w Krakowie rozpoczął się nabożeństwem w poszczególnych kościołach.

I tak: ks. kardynał Dubois odprawił mszę św. przy trumnie św. Stanisława na Wawelu; ks. arcybiskup Chollet w kaplicy SS. Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej; ks. biskup Jullien w kościele księży Misjonarzy na Nowej Wsi, gdzie dokonał bierzmowania; ks. biskup Baudrillart w kaplicy Najśw. Rodziny na Podzichowie; ks. biskup Chaptal przy grobie św. Jacka u OO. Dominikanów.

MANIFESTACJA W SALI RADY MIEJSKIEJ.

Już około godz. 12 w południe zebrały się tłumy publiczności przed pałacem Wielopolskich, oczekujące przybycia najdostojniejszych gości. Westibul jak i sala posiedzeń Rady m. udekorowana w zieleń oraz we flagi o barwach narodowych polskich i francuskich.

Pośród zebranej publiczności zauważyliśmy przedstawicieli władz krak. z woj. Kowalikowskim na czele i wojskowości z insp. armji Szeptyckim. Z dostojników kościoła przybyli: sufragan ks. biskup Nowak, prałat ks. Pollwin, ks. infułat Wądolny, kan. ks. Kulinowski.

O godz. 1 w południe weszli na salę obrad Rady m. oczekiwani dostojnicy i przeszli wśród szpaleru utworzonego z cechów, które przybyły ze swemi insygnjami i sztandarami.

Ks. kardynał Dubois przybył w towarzystwie czterech biskupów francuskich i księcia biskupa Sapiehy, którzy zajęli miejsca w pierwszym rzędzie ubranych kwieciem foteli radzieckich. Ks. kardynał Dubois usiadł po prawej stronie wojewody p. Kowalikowskiego, naprzeciw trybuny prezydjalnej.

Z chwilą wejścia dostojników na salę, chór „Echa" rozbrzmiał pieśnią „Gaude Mater Polonia". Następnie przemówił prezydent miasta Federowicz.

PRZEMÓWIENIE KS. KARDYNAŁA DUBOIS.

Następnie zabrał głos w języku francuskim ks. kardynał **Dubois**, który podziękował prezydentowi miasta za serdeczne przyjęcie i zgotowaną owację. Następnie zwrócił się do biskupa ks. Sapiehy z wyrazami podzięki za gościnę, podkreślając zrozumienie duszy mieszkańców **Krakowa dla swego arcypasterza, który w czasach najcięższych umiał zawsze stanąć w obronie swych diecezjan.** Z największem uznaniem wyrażał się o armji polskiej.

Przyjechaliśmy do Krakowa — ciągnął ks. kardynał — na zaproszenie polskiego duchowieństwa, gdyż przyjaźń Francji z Polską jest odwieczną i wypróbowaną. Francja **dzieliła zawsze każdą troskę Polski** w czasie jej niedoli, dziś dzieli jej każdą radość w dniach odzyskanej niepodległości.

Słusznie podniósł prez. Federowicz — prawił dalej mówca — że łączy nas wspólnie niewzruszone podłoże katolicyzmu. Wiara polska sprawiła, żeście przetrwali najcięższe próby i ta sama wiara sprawi, że przyszłość będzie godną waszego hartu i narodowych waszych świętych poczynań.

Całem sercem życzył w swem przemówieniu ks. kardynał Dubois Polsce jak najpiękniejszego rozkwitu.

PRZEDSTAWIENIE ORGANIZACYJ KATOLICKICH W DOMU ZW. KAT. PRZY UL. POTOCKIEGO.

Koło godz. wpół do 5 popoł. dostojni goście przybyli do kat. Domu związkowego przy ul. A. Potockiego, gdzie odbyła się prezentacja organizacyj katolicko-społecznych m. Krakowa oraz chrześcijańskich związków zawodowych i stowarzyszeń kulturalno-oświatowych. W głównej sali powitali dostojników przemówieniami poseł Miarowski, prof. Pachoński, im. akad. Zw. kat. p. Dembiński oraz im. Zw. rękodz. p. Ślusarz.

Następnie Tow. śpiewackie „Hasło" odśpiewało „Gaude Mater Polonia" i Poloneza, poczem zabrał głos ks. kardynał Dubois, dziękując zebranym za wspaniałe przyjęcie. Kardynał Dubois udzielił zebranym błogosławieństwa. Na dany znak buchnęła z piersi wszystkich pieśń: „Boże coś Polskę".

Odprowadzeni przez zebranych na ulicę gromkiemi okrzykami: „Niech żyją". „Niech żyje Francja", dostojnicy francuscy udali się do Domu SS. Miłosierdzia na ul. Warszawskiej, gdzie nastąpiło przedstawienie organizacyj charytatywnych m. Krakowa.

Po odśpiewaniu pieśni przez młodzież czcigodni goście zasiedli do skromnego posiłku wespół z ubogiemi chłopcami z ochronek. Na pożegnanie kardynał Dubois wyraził się: „Życzę Wam, aby Wam nigdy nie brakło chleba".

Po odśpiewaniu „Nie rzucim ziemi" dostojnicy w towarzystwie woj. Kowalikowskiego, star. Stankowskiego i rotm. Pusłowskiego, udali się na Błonia

DO PARKU MŁODZIEŻY RĘKODZ. „JUVENIA",

gdzie odbyła się rewja związków kat. młodzieży sportowej. Przybyłych arcypasterzy powitał jako gospodarz parku ks. Moskau, rotm. Pusłowski mowę tę powtórzył po francusku, poczem dostojnicy zwiedzili cały park, przyglądając się z zainteresowaniem zabawom młodzieży. Po serdecznem przemówieniu kard. Duboisa dostojnicy owacyjnie żegnani, odjechali.

Wsiadając do samochodu ks. kardynał Dubois zawołał: „Niech żyje Polska".

ODJAZD DO CZĘSTOCHOWY.

Wczoraj o godz. 11 przed południem przybyli dostojnicy kościoła w tow. ks. biskupa Sapiehy do gmachu księży Misjonarzy na Stradomiu, gdzie byli obecni na porannku. Następnie odbyło się śniadanie.

Po południu o godz. 2-ej w salonie recepcyjnym tut. dworca zebrali się przedstawiciele władz celem pożegnania dostojnych gości, którzy odjechali do Częstochowy.

ZAMKNIĘCIE ULIC W BOŻE CIAŁO. W dniu 19 bm. tj. w święto Bożego Ciała z powodu procesji z kościoła OO. Karmelitów Bosych między godz. 5—8 wieczór zostaje wstrzymany ruch tramwajowy i wszelki kołowy ruch w ul. Lubomirskich, Arjańskiej, Lubicz i Rakowickiej.

PRZYJAZD WYBITNEGO UCZONEGO RUMUŃSKIEGO DO KRAKOWA. Jak nam donoszą, w środę 18 bm. przybywa do Krakowa prof. uniw. bukaresztańskiego p. Mikołaj Jorga. Wybitny ten uczony rumuński, będący gościem Uniw. Jag. wygłosi w auli Uniw. 2 odczyty w języku francuskim a mianowicie 18 bm. o godz. 5 popoł. na temat: „Rumunja a włoskie wpływy ekonomiczne i artystyczne na wschodzie", a następnego dnia 19 bm. o godz. 7 wieczorem na temat: „Główny przedstawiciel poezji rumuńskiej XIX wieku: Eminescu". Nadto w piątek 20 bm. wygłosi odczyt popularny z przezroczami świetlnemi.

OFICJALNE PRZYJĘCIA, WYDAWANE PRZEZ PREZYDJUM MIASTA. Prezydjum miasta Krakowa upraszа władze krakowskie, instytucje społeczne, humanitarne, wyższe uczelnie, średnie, powszechne, Towarzystwa akcyjne, Banki, instytucje przemysłowe itp., aby w terminie do 20 bm. zechciały na ręce Sekretarjatu prezydjalnego magistratu przesłać imienne wykazy kierujących osób względnie ich zastępców z podaniem dokładnych adresów tak odnośnej władzy względnie instytucji, jak i prywatnych adresów z podaniem ulicy i numeru domu. Wykazy takie dla uniknięcia nieporozumień w rozsyłaniu zaproszeń potrzebne są dla Prezydjum miasta dla ewentualnego zaproszenia na oficjalne przyjęcia.

WODA NA WIŚLE OPADA. Z soboty na niedzielę stan wody na Wiśle ustawicznie się podnosił. Najwyższy poziom zwierciadła wody osiągnęło o godz. 6 rano przy stanie 3 metry 31 cm. ponad normalny. Począwszy od godz. 8 rano woda zaczęła opadać i osiągnęła wczoraj rano o godz. 8 stan 215 cm. ponad normalny.

W Żywcu na Sole woda w nocy z 13 na 14 bm. osiągnęła na wodowskazie stan 430, tj. 1.69 ponad normalny. Podobnego stanu wody w bieżącym i ubiegłym roku jeszcze nie notowano.

Również w Oświęcimiu Soła znacznie wezbrała, osiągając stan najwyższy dnia 14 bm. o godz. 7 rano: 2.43 ponad normalny.

Na Skawie pod Zatorem dnia 14 bm. stan wody wynosił o godz. 3.30 rano 1.93 ponad normalny. Obecnie niebezpieczeństwo wylewu na wszystkich rzekach minęło.

NADUŻYCIA CENNIKOWE. Organa lotnej brygady policyjnej przeprowadziły kontrolę jatek i stwierdziły, że następujący rzeźnicy sprzedają mięso po lichwiarskich cenach: Honorata Bilska, właścicielka jatki nr. 26 w Podgórzu, Marja Wojnowska właśc. sklepu masarskiego przy ul. Brodzińskiego 1, Magdalena Prochowska właśc. jatki miejskiej l. 30 w Podgórzu, Aleks. Gałuszkiewiczowa właścicielka straganu przy ul. Słowiańskiej, Teresa Werwiczyńska przy pl. Słowiańskim, Ant. Chachlowska, Teofila Torbowa obie przy pl. Słowiańskim, Tomasz Knobel masarz przy ul. Długiej 27, Karol Seweryn, Joanna Buzkowa, Anna Dużykowa przy pl. Szczepańskim, Michał Redlich rzeźnik przy ul. Bosackiej, Jan Wajda rzeźnik przy ul. Zygmunta Augusta, Stan. Molicki, Jan Żmuda przy ul. Topolowej. Wymienionych doniesiono do prokuratury.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Onegdaj rzuciła się ze strychu w zamiarze samobójczym Franciszka Garlach lat 90 przy ul. Komarskiego 18, upadła jednak na balkon II p. i odniosła tylko ciężkie obrażenie. Garlachowa pozostawiono opiece domowej. Przy czynu usiłowanego samobójstwa była niechęć do życia.

DRAMAT RODZINNY W KRAKOWIE. Wczoraj Michał Zatorski po burzliwej scenie z żoną swą Magdaleną dobył nagle rewolweru i skierował go w stronę małżonki. Padł strzał. Kula przeszła przez szyję ofiary, która padła na ziemię, brocząc krwią. Zatorski widząc zbrodnię, strzelił sobie w skroń. Na odgłos strzałów nadbiegli sąsiedni, którzy wezwali natychmiast pogotowie ratunkowe. Po opatrzeniu lekarz dyżurny przewiózł ofiarę dramatu do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, gdzie natychmiast przeprowadzono operację. Jak się dowiadujemy, stan zdrowia Zatorskiej po operacji jest zadawalający i Zatorska opuści dziś szpital. Zatorski natomiast pomimo udałej operacji, walczy ze śmiercią.

KRWAWA AWANTURA ULICZNA. W niedzielę późną nocą wywołało towarzystwo z osób cywilnych i wojskowych awanturę w ul. Karmelickiej. Patrolujący posterunkowy P. P. chciał doprowadzić awanturników na komisarjat. Wówczas ułan Stefan Litwiński ciął szablą w rękę posterunkowego, któremu przybyli na pomoc inni policjanci i przytrzymali wojowniczego ułana oraz szer. Stanisława Trynkę. W tej chwili jeden z napastników strzelił z rewolweru, raniąc przez pomyłkę Gustawa Litwińskiego, poczem awanturnicy zbiegli, zaś Stefana Litwińskiego oraz Stanisława Trynkę odstawiono na odwach. Postrzelonego Gustawa Litwińskiego odwieziono do szpitala św. Łazarza.

PRZEDSTAWIENIE „DZIECI DLA DZIECI". Dnia 14 bm. odbyło się popoł. w teatrze przy ul. Rajskiej przedstawienie wyłącznie dla dzieci i młodzieży szkolnej. Jako wykonawczynie wystąpiły uczenice państw. gimn. żeńskiego i wywiązały się ze swego zadania znakomicie. Odegrano dwie sztuczki „Orlęta" i efektowną „Bajkę o królewnie zaklętej w olchę" pióra autorki p. M. Michniewiczowej. Dowodem, że sztuczki podobały się młodocianym słuchaczom, były niemilknące oklaski po każdej odsłonie. Szczególnie mała uczenica, grająca chłopca w „Orlętach" i djabełka w „Bajce" była przedmiotem ogólnego zachwytu, również śpiew „Dzwonka" i deklamacja królewny i królewicza zyskały uznanie. Nadzwyczajnie się podobały się tańce rusałek przy świetle reflektorów i kończowy taniec pierrotów, odtańczony z wdziękiem i finezją przez uczenice. Wystąpiła także z powodzeniem orkiestra mandolinistek, związana pod kierunkiem p. W. Jastrzębskiej i prof. Ciechanowskiego. Wogóle dobrze byłoby powtórzyć to przedstawienie, aby więcej dzieci mogło z nie go korzystać.

KRAJOWY ZWIĄZEK PRZEMYSŁOWY.

Dnia 30-go maja 1924, odbyło się zwyczajne Walne Zgromadzenie Krajowego Związku Przemysłowego, które zagaił prezes Rady Zawiadowczej, p. dr Ernest Adam, przedkładając imieniem Rady sprawozdanie z działalności spółki w roku 1923.

Ze sprawozdania wynika, że rok 1923 był rokiem przełomowym w rozwoju spółki, gdyż w tym roku ukończona została ostatecznie sanacja jej interesów i przystąpiono do ustalenia nowych dróg dalszego rozwoju.

„Pomimo to — powiedział dr Adam — stał się Krajowy Związek Przemysłowy, jako właściciel 94 proc. akcji Związku, przedmiotem ataków, podnoszonych również w prasie, ataków, obliczonych na nieświadomość szerszego ogółu oraz na niepokojenie opinji i wzbudzenie niechęci do instytucji i do pewnych osób. Na ataki te nie odpowiadaliśmy doraźnie, uważając, że sprawozdanie, złożone na Walnem Zgromadzeniu akcjonarjuszów jest najwłaściwszą formą publicznego odparcia zarzutów nieuzasadnionych i nie zawsze dobrą dyktowanych wolą.

W szczególności ataki te streszczają się w dwóch głównych zarzutach: 1) że obecny zarząd, a pośrednio Ziemski Bank Kredytowy likwiduje Krajowy Związek Przemysłowy, 2) że nastąpiło umniejszenie majątku Związku ze szkodą dla pozostałych akcjonarjuszy.

Odnośnie do zarzutu pierwszego — likwidacji Związku — stwierdzić należy kategorycznie, że Zarząd Związku o likwidacji tej nietylko nigdy nie myślał, a wręcz przeciwnie stworzył wszelkie warunki do dalszego pomyślnego rozwoju spółki.

Odparcie tego zarzutu, wymaga cofnięcia się w dawniejsze lata i przedstawienia pokrótce rozwoju wypadków.

Głównem zadaniem K. Z. P. było w myśl statutu prowadzenie wszelkich czynności, mających za zadanie rozwój i podniesienie przemysłu rękodzielniczego, ludowego, domowego i artystycznego, oraz zakładanie i prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych, zwłaszcza z dziedziny koszykarstwa, kuśnierstwa, tkactwa artystycznego i przemysłu domowego, ludowego lub sztuki stosowanej i jest faktem, że K. Z. P. powołał do życia, względnie skupił koło siebie poważny zastęp przedsiębiorstw przemysłowych powyższych dziedzin, jak: zakłady Kuśnierskie w Tyśmienicy, Syndykat Koszykarski, Zakłady kilimkarskie we Lwowie, oraz stworzył organizacje handlowe w postaci Bazaru Krajowego we Lwowie i w Krakowie oraz własnego Oddziału handlowego.

Wypadki wojenne zaznaczyły się dotkliwem zniszczeniem zwłaszcza fabryki w Tyśmienicy i zastojem w innych przedsiębiorstwach. Gdy zaś wskutek spokoju na froncie wschodnim nastały warunki do podjęcia pracy, okazało się, że K. Z. P. jest finansowo zbyt słaby, ażeby mógł swoim kreacjom dostarczyć odpowiednich kapitałów do ich odbudowania i uruchomienia i już 10 czerwca 1921 uchwaliła Rada Nadzorcza Związku nabyć fabrykę w Tyśmienicy od Towarzystwa Kuśnierzy i Białoskórników w Tyśmienicy pod warunkiem, zleconym Dyrekcji: „ażeby w jak najkrótszym czasie stworzyć z tej fabryki osobną spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, lub spółkę akcyjną z kapitałem akcyjnym możliwie najwyższym“.

W tem stadjum wpłynęła do Ziemskiego Banku Kredytowego od osób trzecich oferta na sprzedaż Zakładów Kuśnierskich w Tyśmienicy, względnie na założenie osobnej spółki akcyjnej, którąby te zakłady objęła, w ślad zaczem zgłosił się do Ziemskiego Banku Kredytowego w październiku 1921, jeden z dyrektorów Związku w sprawie odstąpienia Bankowi Zakładów Kuśnierskich w Tyśmienicy, które wtedy zatrudniały 13-stu robotników, przerabiając 60 skór baranich dziennie i były przedsiębiorstwem deficytowem.

Już w toku pertraktacji o nabycie Zakładów Kuśnierskich zgłosił się 20 stycznia 1922 dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego i zaoferował Ziemskiemu Bankowi Kredytowemu około 30.000 sztuk akcji Związku (na ogólną ilość 40000), przyczem podkreślić należy, że akcje te oferowano nietylko Ziemskiemu Bankowi Kredytowemu, lecz również kolejno różnym innym instytucjom finansowym.

Protokołem z dnia 16 marca 1922 zatwierdził Ziemski Bank Kredytowy powyższą transakcję i nabył oferowane akcje. Następnie Ziemski Bank Kredytowy nabył od innych osób dalsze akcje Związku, skupiając z czasem w swem posiadaniu razem 94 procent kapitału akcyjnego.

W ten sposób uzyskał Ziemsk Bank Kredytowy decydujący wpływ na dalsze losy Krajowego Związku Przemysłowego, jak zaś ten wpływ został wykorzystany, niech świadczą następujące fakta.

Działając jedynie racjonalnie, to jest zgodnie z poprzednio wspomnianą uchwałą dawnej Rady Nadzorczej Związku, stworzył Ziemski Bank Kredytowy z Zakładów Kuśnierskich w Tyśmienicy odrębną spółkę akcyjną i poczynił inwestycje, sięgające kwoty kilkadziesiąt tysięcy dolarów, dzięki czemu Zakłady te rozbudowane, zaopatrzone w kilkadziesiąt nowoczesnych maszyn, stanęły w rzędzie największych tego rodzaju zakładów w środkowej Europie i zatrudniają obecnie 400-stu robotników przy dziennej produkcji 3000 skór. Jeżeli się zważy znaczenie tej placówki, pokrywającej zaledwie pewną część zapotrzebowania na kożuchy armji, zarządu kolei, poczty i policji państwowej, nie można zarzucić, że działalność Ziemskiego Banku Kredytowego nie odpowiedziała nadziejom, pokładanym w nim przy odstąpieniu zakładów w Tyśmienicy.

Zakłady Kilimkarskie, w których K. Z. P. posiada dotychczas 51 procent udziałów, a które, jak już wspomniano, wiodły suchotniczy żywot, zostały z gruntu zreorganizowane i uniezależnione, a zmuszone szukać własnych rynków zbytu i walczyć z silną konkurencją, ulepszyły jakość swoich wyrobów przy równoczesnem dostosowaniu cen do rynku tak, że stanęły w rzędzie najpoważniejszych wytwórni tego rodzaju w Polsce i dziś już część swojej produkcji sprzedają zagranicą.

W podobny sposób zreorganizowano i wyodrębniono Syndykat Koszykarski, który mając oparcie w Banku, rozwinął się w krótkim czasie nadspodziewanie i wysunął na czoło podobnych wytwórni w Polsce.

Reorganizacja ta nie znaczyła jednak bynajmniej zerwania węzłów, łączących zakłady kuśnierskie w Tyśmienicy i Syndykat koszykarski z Krajowym Związkiem Przemysłowym, przeciwnie obecny zarząd spółki, odstępiwszy Ziemskiemu Bankowi Kredytowemu realność w Krakowie przy ulicy Florjańskiej 32, nie na cele spekulacyjne, lecz na pomieszczenie filji Banku, nabył z uzyskanej gotówki, po spłaceniu najpilniejszych długów K. Z. P. 25.000.— akcji fabryki wyrobów kuśnierskich i białoskórniczych w Tyśmienicy i 150.000 akcji Syndykatu koszykarskiego, tj. po 25 proc. kapitału akcyjnego tychże spółek, wszystko po cenie emisyjnej, uzyskując w ten sposób poważny wpływ na losy tych spółek i odpowiedni udział w ich majątku i zyskach.

Odnośnie do Bazarów Krajowych — które już nawet w warunkach dawniejszych nie spełniały należycie swego zadania, a straciły zupełnie rację bytu wobec odzyskania niezależności państwowej i niekrępowanej możności rozwoju wytwórni krajowych, zlikwidował Zarząd Bazar Krajowy we Lwowie, odstępując lokal poważnej instytucji finansowej, a mianowicie Bankowi Narodowemu, a zatem znowu instytucji gospodarczej.

Bazar Krajowy w Krakowie, pomimo poparcia finansowego ze strony Ziemskiego Banku Kredytowego, nie ziścił pokładanych nadziei, wobec czego zarząd Związku zastanawia się, czy wobec zupełnie zmienionych warunków politycznych i gospodarczych będzie dalsze utrzymanie tego Bazaru w dotychczasowym jego charakterze możliwe.

Streszczając powyższe wywody stwierdzić należy, że obecny zarząd K. Z. P., względnie Ziemski Bank Kredytowy, jako właściciel prawie wszystkich akcji przez reorganizację poszczególnych kreacyj Związku dostarczenie im silnych fundamentów w postaci własnych kapitałów akcyjnych, względnie kredytu bankowego umożliwił ich poważny rozkwit z pożytkiem dla gospodarstwa społecznego i z korzyścią dla akcjonarjuszy Krajowego Związku Przemysłowego dzięki zachowaniu 51 proc. udziałów w Zakładach Kilimkarskich i nabyciu wymienionych ilości akcji Fabryki Wyrobów Kuśnierskich i Białoskórniczych w Tyśmienicy i Syndykatu Koszykarskiego, oraz dzięki zatrzymaniu realności Związku w Warszawie.

Jak z powyższego wynika, również nieuzasadnionym jest zarzut, że nastąpiło zmniejszenie majątku K. Z. P. z uszczerbkiem akcjonarjuszy, gdyż wręcz przeciwnie, majątek ten, który już począł się rozpraszać, został dobrze ulokowany i wydatnie powiększony.

Co do dalszego programu działalności K. Z. P. należy tylko zaznaczyć, że działalność ta będzie się musiała dostosować do zmienionych warunków politycznych i gospodarczych, wśród których obecnie żyjemy. — Obecny okres ustalenia się waluty w Polsce otworzy Krajowemu Związkowi wdzięczne pole do pracy. Dziś jeszcze nie można skonkretyzować planów najbliższych, które są rozważane. — Rada nadzorcza Związku ma zamiar postawić na czele Związku odpowiedniego kandydata na dyrektora, któryby opracował odpowiedni program i zajął się jego zrealizowaniem zgodnie z instrukcjami i zamierzeniami Rady“.

Następnie dyrektor Związku p. Orłoś, odczytał bilans i rachunek strat i zysków, objaśniając poszczególne pozycje, a wreszcie projekt rozdziału zysku. — W związku z tem przedłożyła Komisja Rewizyjna swe sprawozdanie i wniosek na udzielenie absolutorjum Zarządowi.

Nad powyższemi sprawozdaniami rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. inż. Jarra, redaktor Fryling, dyr. Radoszewski, inż. Białek, radca Schoenett, dyrektor Bieżeński i dyrektor Zaborski. — Dyskusja ta ostatecznie rozjaśniła wszelkie wątpliwości dotychczas podnoszone przeciwko obecnemu Zarządowi, czego wyrazem było jednomyślne zatwierdzenie przez Walne Zgromadzenie sprawozdania Rady Zawiadowczej i Dyrekcji, oraz zamknięć rachunkowych i udzielenie absolutorjum Zarządowi.

Również jednomyślnie zatwierdzono projekt rozdziału zysku za rok 1923, wynoszącego 2,501.021.538 Mp., z którego wydzielono na fundusz rezerwowy 125,051.077. tytułem tantjemy dla Rady Nadzorczej i Dyrekcji Mp. 593,742.615. tantjemę dla personalu 178,122.786 Mp. oraz Mp. 1,440.000.000 na dywidendę i superdywidendę, tj. po Mp. 36.000 od jednej akcji, płatną od 10 czerwca 1924 w Ziemskim Banku Kredytowym.

Z porządku obrad dokonano jednomyślnie ponownego wyboru wylosowanych członków Rady Nadzorczej. pp. Biechońskiego, Kucharskiego i dra Liptaya i wybrano ponownie dotychczasowych członków Komisji Rewizyjnej.

GIEŁDA.

Kraków, 17 czerwca.

Dolar	5·23—5 18 1/2
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	—
Korona czeska . .	—
Lir	—
Frank franc. . . .	28

Na giełdzie efektów początek tygodnia rozpoczął się dalszą i to znaczną zniżką.

Na giełdzie pieniężnej mocny Paryż i dolar przy braku towaru w Nowym Jorku. Z końcem zebrania giełdowego na skutek interwencji Banku Polskiego dolar i Nowy Jork spadł do 5.18 i pół.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 5.18 i pół (wypłata) 5.22 (czek) 5.22 (kabel): Paryż 28.40—28.30; Szwajcarja 92.10: Wiedeń 7.35 i pół do 7.36; Medjolan 22.75.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.30—0.32
Bank Małopolski	0.60
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4.00
Tohan	0.36 (VII 0.32)
Polski Glob	0.30
Zieleniewski	8.70—8.55
H. Cegielski Poznań	0.59—0.57
Warsz. Parowozy	0.35
Górka	16 i jedna czwarta
Siersza	4.25—4.40
Tepege	2.70—2.65
Polska Nafta	0.45—0.43
Strug	1.00—1.10
Elektrownia Siersza	0.35—0.33
Krakus	0.90
Chodorów	4.95—4.90
Chybie	6.25—6.15
A. Piasecki	1.40

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 21; grube 17.75; Gazy wschodnie 12.75—12.50; Gazy zachodnie 3—2.90; Nobel 1.45; Lokomotywy 0.58—0.57—0.50; Len 1.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Londyn 22.48; Paryż 28.40—28.75; Wiedeń 7.32 i pół; Praga 15.25; Włochy 22.66; Belgja 24.81; Szwajcarja 91.98; Nowy Jork 5.18.

Miljonówka 0.50—0.53; Pożyczka złota 2.30—2.29; Bony złote 0.72—0.73; Pożyczka dolarowa 7.20—7.00—7.20.

Akcje: Parowozy 0.31—0.33; Pocisk 1.30—1.35; H. Cegielski w Poznaniu 0.55—0.57; Polska Nafta 0.60; Tepege 2.95; Chodorów 4.75—4.90; Żyrardów 39—38 i pół do 40. Ćmielów 0.61—0.60; Elektryczność 1.25—1.20.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Holandja 211 i pięć ósmych; Nowy Jork 566 i jedna ósma; Londyn 24.46; Paryż 30.60; Medjolan 24.05; Praga 16.65: Budapeszt 000.62 i pół; Bukareszt 2.50; Belgrad 6.70; Sofja 4.00. Wiedeń 000.79 i trzy czwarte.

TEATRALJA.

Walka o teatr popularny w Warszawie.

Warszawska Rada miejska **uchwaliła wniosek motywujący potrzebę utworzenia w Warszawie teatru dostępnego dla szerokich warstw pracujących.**

Wniosek powołuje się na krążącą wersję, że teatr im. Bogusławskiego ma być przeznaczony na antrepryzę dochodową operetkową i że wobec tego **placówka przeznaczona pierwotnie dla szerokich warstw społeczeństwa** nie będzie mogła wypełniać swoich zadań kulturalnych.

Z uwagi, że **obowiązkiem gminy jest zapewnić ludności pracującej godziwą rozrywkę,** że miasto poza teatrem im. Bogusławskiego **innego nadającego się na ten cel budynku nie posiada,** że takie załatwienie sprawy przez magistrat, jeśli jest prawdziwe, **godziłoby w najżywotniejsze interesy szerokich warstw niezamożnej ludności,** wniosek wzywa magistrat, aby **obmyślił środki** i wystąpił do Rady miejskiej z projektem **utworzenia ewentualnie subwencjonowania teatru, dostępnego dla szerokich warstw pracujących.** lub też obmyślił środki ku **udostępnieniu przedstawień teatralnych dla tych warstw.**

Dyr. Szyfman odstępuje teatr „Komedja“.

warsz. Tow. kinematogr. „Polfilm“.

Jak donoszą dzienniki warszawskie, dyr. Arnold Szyfman prowadzić będzie teatr „Komedja“ **tylko do 1 września.** Od tej zaś daty teatr „Komedja“ został **wydzierżawiony** Tow. kinematograficznemu „Polfilma“, które przy udziale Polskiego Banku Handlowego obejmie gmach w dzierżawę 5-letnią.

Łódź subwencjonuje swój teatr popularny.

Magistrat m. Łodzi uchwalił przedłożyć Radzie m. wniosek o udzielenie dyrekcji teatru popularnego **subsydjum w wysokości 3.000 złotych** na częściowe pokrycie deficytu w sezonie bieżącym.

ŚWIAT KOBIET.

Eleona Duse i Sara Bernhardt.

O wielkiej aktorce włoskiej Eleonorze Duse, której pogrzeb odbył się niedawno, krąży cały szereg anegdot, jeśli nawet nie zupełnie prawdziwych, to w każdym razie bardzo charakterystycznych.

Eleonora Duse i Rara Bernhardt uważały się za rywalki. I jedna i druga uchodziły we własnych i swych przyjaciół oczach za **największe tragiczki współczesne.**

Kilkakrotnie w życiu zetknęły się wzajemnie, ale spotkanie to miało cechy bardzo uprzejmej, ale **niezwykle chłodnej grzeczności.**

Niejednokrotnie namawiano i jedną i drugą artystkę, aby odegrały tę samą rolę, bezpośrednio po sobie. Żadna jednak nie chciała się zgodzić na taką próbę sił.

Tak się raz przecież złożyło, iż z racji pewnego koncertu na cel dobroczynny miały wystąpić jednego wieczoru obie artystki.

Zbyt wpływowy był komitet i zbyt popularny cel, aby mogły odmówić. Książę X., który stał na czele komitetu dobroczynnego osobiście odwiedził obie artystki.

Zarówno Sara Bernhardt, jak i Eleonora Duse przyjęły zaproszenie, ale pod jednym warunkiem, aby podczas występu jednej druga nie znajdowała się na sali.

Tak się też stało — a koncert powiódł się znakomicie.

FIGLE „GWIAZD“ SCENICZNYCH.

Najnowszy kaprys Szałapina.

Paryż oburzony.

Operze paryskiej miał się onegdaj odbyć pierwszy występ Szałapina. Pomimo szalonych cen — **najtańsze miejsce 150 franków** — widownia była wyprzedana.

W ostatniej chwili — **wskutek rzekomej choroby artysty, którego w ciągu dnia widziano na bulwarach** — przedstawienie zostało **odwołane,** co wywołało **szereg protestów ze sfer muzycznych paryskich, oburzonych na lekceważące traktowanie publiczności** przez zagraniczne „gwiazdy“.

Odłożony na 24 czerwca występ Szałapina będzie zapewne wskutek tego zupełnie odwołany.

Na śmierć skazani bandyci kresowi.

Prośba o ułaskawienie odrzucona.

Sąd doraźny w Równem wyrokiem z dnia 11 bm. **skazał za rabunek i mord Jana Malinowskiego, Karola Mroczkowskiego i Himofieja Borejkę na karę śmierci przez rozstrzelanie.**

Wniesioną przez obronę **prośbę o ułaskawienie,** p. **Prezydent Rzeczypospolitej w stosunku do wszystkich skazany odrzucił. Wyrok wykonano.**

Znalazła zwłoki męża.

przed 4 laty porwanego przez bolszewików.

W lesie koło wsi Daukszyszki, gm. Mieligiańskiej, pow. Święciańskiego, **znaleziono zwłoki, pod któremi znajdował się różaniec oraz guziki od koszuli.**

Wezasie dochodzenia, mieszkanka wsi Kiryszki tejże gminy, Michalina, **po różańcu poznała swego męża, który w 1920 roku, podczas inwazji bolszewickiej przez oddział żołnierzy został zabrany** z koniem dla odwiezienia ich do Goducina i więcej nie powrócił.